

DZIAŁ URZĘDOWY.

T R E Ś Ć.

Str.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ:

Sekretariat Stanu:

29. Służba Pracy Młodzieży — powierzenie Biskupowi Polowemu W. P. opieki duszpasterskiej nad Junakami 29

ZARZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ:

30. Nadanie Krzyża Zasługi 32

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.:

Zarządzenia:

31. Nabożeństwo w II rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego 32
32. Ryczałt kancelaryjny, przyznany parafiom wojskowym na r. 1937/38 — nadesłanie danych 33

Odezwy:

33. Kanonizacja błog. Andrzeja Boboli — pokrycie kosztów 33
34. Zbiórka na „Dar Narodowy 3 Maja” 34

ZARZĄDZENIA PREZESA RADY MINISTRÓW:

35. Nadanie Krzyża Zasługi 35

ROZKAZY MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH:

36. Tow. Przyjaciół Huculszczyzny — należenie oficerów 35
37. Order Św. Jerzego z Miolans 35
38. Zakaz kupowania popiersia Marsz. Śmigłego-Rydza w firmie Ziembicki 36
39. Biblioteki wojskowe — wyjaśnienia 36

ROZPORZĄDZENIA CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH:

Ministerstwo Skarbu:

40. Okólnik Min. Skarbu z dn. 2.III.1937 r. L. D. V. 43841/5, w sprawie kasowania znaczków stemplowych na podaniach i świadectwach urzędowych 37

Nr 4.



WARSZAWA
20 KWIETNIA 1937 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

SEKRETARIAT STANU.

29.

**Służba Pracy Młodzieży — powierzenie Biskupowi
Polowemu W. P. opieki duszpasterskiej nad Junakami.**

BISKUP POŁOWY WOJSK POLSKICH
Warszawa, dn. 8/XI.1936.

Beatissime Pater!

Decretum Praesidentis Reipublicae Polonae de die 22.IX.36 a. organisationem iuvenilem servitii laboris („o służbie pracy młodzieży“) constituit.

Finis organisationis huius est executio laborum publicorum ad defensionem nationalem tempore belli destinatorum et praeparatio iuventutis ad servitium militare (Art. 1: p. 2. art. 2).

Organisatio Ministro Rerum Militarum in toto subest (Art. 31). Caput organisationis (commandant) est praefectus

militum (officier) ex servitio actuali cui etiam alii praefecti militum necnon milites superioris ordinis (sous-officiers) opem ferunt (Art. 5. p. 1. et Art. 6. p. 1.).

Ad organisationem accipiuntur iuvenes inter 18 — 20 aetatis annum (Art. 11). Servitium per biennium durat (art. 10).

Vestimenta, nutritio, habitatio totaque legislatio et disciplina habent characterem mere militarem et ad Ministrum Rerum Militarium pertinent (Art. 16 p. 1. et 2.).

Durante biennali servitio in organisatione iuvenes extra domum paternam, disciplinam militarem servant in concentra-

S'atuta huius organisationis locum capellani provident.

Dimidium fere annum, tempore autumnali, hiberno et verno in castris fere semper militaribus habitant, ubi ecclesias militares frequentant.

Statuta huius organisationis locum capellani provident.

Quaeritur ergo:

1^o. Utrum cura spiritualis iuvenum in organisatione hac dependentium ad Episcopum Castrensem Exercitus Poloni et capellanos militares Ex. Pol. pertinet?

2^o. Utrum sub verbis „cura spiritualis“ intelligi debet sola educatio religiosa, exercitia spiritualia, administratio sacramenti poenitentiae et S. Sacramenti Eucharistiae, celebratio Missae et praedicatio verbi divini?

3^o. Utrum reliqua iura proprie parochialia secundum normas iuris generalis ad Ordinarios et parochos locorum pertinent?

EPISCOPUS CASTRENSIS EXERCITUS POLONI

(—) *J. Gawlina.*

NONCIATURE APOSTOLIQUE

Varsovie

10/3.1937.

Eccellenza Reverendissima!

Ho l'onore di rimettere alla Eccellenza Vostra Reverendissima la risposta ricevuta a proposito dei dubbi da Vostra Eccellenza

presentati al S. Padre intorno alla cura spirituale dei giovani facenti parte degli „Obóz Pracy“.

Con sensi di riverente stima ed affetto sono di Vostra Eccellenza Rev:ma

devmo
A. Pacini

NUNTIATURA APOSTOLICA
POLONIAE

Segretaria di Stato
di Sua Santità.
N. 628/37.

Del Vaticano, 22 Febbraio 1937.

III.mo e Rev.mo Signore,

Mi è regolarmente pervenuto il pregiato Rapporto di V. S. Ill.ma e Rev.ma N. 643 in data del 15 corrente col quale Ella mi trasmetteva una supplica di S. E. Monsignor Giuseppe Gawlina Vescovo Castrense della Polonia, diretta al Santo Padre e riguardante l'assistenza religiosa ai giovani degli „Obóz Pracy“.

Il Santo Padre, al Quale mi sono dato premura di sottoporre tale questione, si è degnato di rispondere „affirmative“ ai tre quesiti contenuti nella sunnominata lettera di Monsignor Gawlina.

Mentre La prego di voler portare a conoscenza del sullodato Vescovo Castrense tale augusta decisione di Sua Santità mi valgo dell'occasione per raffermarmi con sensi di distinta stima.

di V. S. Ill ma
Aff.mo per servir La
E. Card. Pacelli.

Ill.mo e Rev.mo Signore
MONSIGNOR ALFREDO PACINI
Incaricato d'Affari a. i.
Nunziatura Apostolica

Warszawa.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

30.

Nadanie Krzyża Zasługi.

Na podstawie art. 5 ustawy z dn. 23 czerwca 1923 r.
(Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 458).

Złoty Krzyż Zasługi
po raz pierwszy

Za zasługi na polu pracy duszpasterskiej w wojsku:
w duchowieństwie wojskowym (wyzn. rzym. = kat.).
proboszcz ks. S i n k o w s k i Stanisław.

Za zasługi na polu pracy kulturalno-oświatowej w wojsku:
w duchowieństwie wojskowym (wyzn. rzym. = kat.).
dziekan ks. M a t e j k i e w i c z Antoni
(Dz. Pers. Nr 1/37).

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POŁOWEGO W. P.

ZARZĄDZENIA.

31

Nabożeństwo w II rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Dn. 12 maja 1937 r., jako w drugą rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, księża kapelani wojskowi po porozumieniu się z odnośnymi dowódcami odprawią uroczyste nabożeństwo za Jego duszę.

Mszę św. ze względu na przypadający w tym czasie okres oktawy Wniebowstąpienia Pańskiego (oct. privileg. III ord.) należy odprawić w kolorze białym z zachowaniem obowiązujących przepisów liturgicznych.

32.

Ryczałt kancelaryjny, przyznany parafiom wojskowym na r. 1937/38. — nadesłanie danych.

Do Księża Dziekanów O. K.

Księża Dziekani O. K. niezwłocznie po otrzymaniu przez nich z D. O. K. pisma, podającego wysokość ryczałtów kancelaryjnych, przyznanych na r. 1937/38 dla dziekanatów i parafii wojskowych, nadesłają mi wykaz, w którym wymieniają:

- a) Urząd duszpasterski otrzymujący ryczałt.
 - b) Wysokość ryczałtu kancelaryjnego, przyznanego na r. 1937/38.
-

ODEZWY.

33.

Kanonizacja błog. Andrzeja Boboli — pokrycie kosztów.

Do Księża Kapelanów Wojskowych.

Po ukończeniu długiego procesu kanonizacyjnego, nasz wielki bohater i męczennik wiary św. i polskości, błog. Andrzej Bobola, zostanie ogłoszony Świętym Pańskim. Uroczystości kanonizacyjne przewidziane zostały na pierwsze dni czerwca b. r.

Zarówno proces jak i uroczystości kanonizacyjne pociągają za sobą olbrzymie koszta dla Stolicy Świętej.

Duchowieństwo więc i wierni z Polski mają obowiązek przyczynić się do pokrycia choć części tych wydatków.

Między duchowieństwem nie może zabraknąć i kapelanów wojskowych.

Wobec powyższego wzywam wszystkich podległych mi księża kapelanów wojskowych, by wpłacili na konto P. K. O. Nr 30.231

(Połowa Kuria Biskupia. Warszawa) sum pieniężnych według następujących norm:

kapelani	zł 10.—
st. kapelani	zł 15.—
proboszczowie i dziekani	zł 20.—

Na stronie odwrotnej czeku P. K. O. należy wyraźnie zaznaczyć: Na pokrycie kosztów kanonizacji.

34.

Zbiórka na „Dar Narodowy 3 Maja“.

Dorocznym zwyczajem Polska Macierz Szkolna od dn. 3 do 10 maja 1937 r. będzie zbierać ofiary na cele oświatowe. Każdemu z nas doskonale są znane olbrzymie zasługi Polskiej Macierzy Szkolnej na polu oświaty jak również ogrom pracy oświatowej, jaką ta zasłużona instytucja dokonała i nadal dokonuje w Polsce a szczególnie na naszych kresach wschodnich.

Ponieważ akcja Pol. Macierzy Szkolnej ze wszechmiar zasługuje na poparcie, przeto nie wątpię, że tego poparcia nie odmówią Macierzy Szkolnej podlegli mi wojskowi księża kapelani czy to przez współpracę w miarę swych możliwości w lokalnych komitetach zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja“, czy też przez złożenie swego osobistego datku.

Uważam również za wskazane, by administratorzy parafii wojskowych w dn. 3 maja 1937 r. zechcieli po kazaniu zachęcić swych parafian do składania hojnych ofiar na cele Polskiej Macierzy Szkolnej.

ZARZĄDZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW.

35.

Nadanie Krzyża Zasługi.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 458).

Srebrny Krzyż Zasługi

po raz pierwszy

Za zasługi na polu pracy duszpasterskiej w wojsku:
w duchowieństwie wojskowym (wyzn. rzym.-kat.).

kapelan ks. Gogoliński z Elston Aleksander

kapelan mgr ks. Morawiński Jan.

(Dz. Pers. Nr 1/37).

ROZKAZY MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

36.

Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny — należenie oficerów.

(Dz. Rozk. 1/37 poz. 1; B. Pers. 0300/1362)

Na podstawie § 9 P. S. 325 — 585 zezwalam oficerom w stanie czynnym i w stanie nieczynnym na należenie w charakterze członków do Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny.

37.

Order Św. Jerzego z Miolans.

(Dz. Rozk. Nr 18/36, Obw. 1; G. M. 3011. Repr.)

Wobec tego, że w ostatnich czasach do Gabinetu Ministra napływają liczne prośby osób wojskowych o wyjednanie zezwolenia na przyjęcie i noszenie orderu „Św. Jerzego z Miolans, zwanego Burgundzkim lub Belgijskim“, podaję do wiadomości, że Stolica Apostolska nie uznaje tego orderu jak również orderów następujących zakonów:

1. zakon rycerski N. M. P. Betleemskiej,
2. zakon rycerski Św. Jerzego Konstantyńskiego,

3. zakon rycerski N. M. P. della Mercede,
4. zakon rycerski św. Łazarza Jerozolimskiego,
5. zakon rycerski Korony Cierniowej.

Ponadto ustalono, że zakon Św. Jerzego z Miolans Burgundzkiego (inaczej Belgijskiego), jest imprezą oszukańczą i rząd belgijski rozesłał dn. 16.VII.1934 r. okólnik do swoich przedstawicieli dyplomatycznych, ostrzegając przed działalnością powyższego „zakonu“.

Jedynymi orderami t. zw. Zakonów Rycerskich, uznanymi przez Stolicę Apostolską, są:

1. Order Suwerennego Rycerskiego Zakonu Św. Jana Jerozolimskiego, zwanego Maltańskim i
 2. Order Rycerski Świętego Grobu w Jerozolimie.
-

38.

Zakaz kupowania popiersia Marszałka Śmigłego-Rydza w firmie Ziembicki.

(Dz. Rozk. Nr 18/36, Obw. 2; G. M. 0141/II. Repr.)

Firma Z. Ziembicki w Krakowie rozsyła wszystkim instytucjom prospekty, dotyczące popiersia Marszałka Śmigłego-Rydza, wykonane przez art. rzeźb. Barylskiego.

Ze względu na brak podobieństwa i małą wartość artystyczną rzeźby, Pan Minister Spraw Wojskowych wydał zakaz kupowania tego popiersia oddziałom i instytucjom wojskowym.

39.

Biblioteki wojskowe — wyjaśnienie.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy

Nr 272/WN

Warszawa, dn. 5.IV 1937.

W związku z reorganizacją bibliotek wojskowych i na zapytania nadesłane w tej sprawie wyjaśniam:

Biblioteczki podręczne duszpasterskie i wojskowych sądów okręgowych i rejonowych nie są bibliotekami wojskowymi, w pojęciu zarządzenia „Organizacja bibliotek wojskowych“ (Dz. Rozk. 17/36), gdyż składają się wyłącznie z podręczników fachowych i są odpowiednikami kompletów regulaminów i instrukcyj, które ma każdy dowódca pułku, batalionu, kompanii itd. Tego rodzaju bibliotek podręcznych nie należy wykazywać w zestawieniach bibliotek wojskowych ani stosować do nich przepisów o bibliotekach.

Szef Wojsk. Inst. Nauk. Ośw.

(—) *L. W. Koc*

plk dypl.

ROZPORZĄDZENIA CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

MINISTERSTWO SKARBU.

40.

OKÓLNIK

**w sprawie kasowania znaczków stemplowych na podaniach
i świadectwach urzędowych.**

(z dn. 2 marca 1937 r. L. D. V. 43841/5)

W ostatnich czasach ujawniono nadużycia, popełniane ze znaczkami stemplowymi, przeznaczonymi do uiszczenia opłat stemplowych od podań i świadectw urzędowych. Przy tym okazało się, że nadużycia byłyby utrudnione, gdyby ściśle wykonano przepisy o kasowaniu znaczków zawarte w §§ 176 i 188 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. z r. 1932 Nr 99, poz. 842); przepisy te widocznie poszły w niepamięć. Wobec tego Ministerstwo Skarbu przypomina, co następuje:

I. Powołany § 176, dotyczący opłat stemplowych od podań, głosi: „Urzędnik biura podawczego winien w razie uiszczenia opłaty za pomocą znaczków stemplowych skasować

te znaczki, jeżeli nie nasuwa się podejrzenie, iż je podrobiono lub przerobiono albo usunięto z nich oznaki skasowania poprzedniego. W celu skasowania należy albo a) na każdym znaczku stemplowym wycisnąć pieczęć urzędową w ten sposób, aby część pieczęci znajdowała się na znaczku, część zaś po nim na papierze albo b) każdy znaczek stemplowy przekreślić na krzyż, bądź atramentem, bądź za pomocą pieczętka (kasownika) w ten sposób, aby końce linii znajdowały się poza znaczkami, na papierze.

O ile przyjęcie podania lub otwarcie koperty, w której ono się mieści, następuje poza biurem podawczym, kasuje znaczki stemplowe urzędnik przyjmujący podanie lub otwierający kopertę albo urzędnik, przezeń upoważniony.

Znaczki stemplowe skasowane w sposób, podany w poprzednich dwóch ustępach, ulegają ponownemu skasowaniu za pomocą wypisania daty skasowania atramentem na znaczkach przez urzędnika, któremu poruczono załatwienie podania lub przez urzędnika przezeń upoważnionego — z wyłączeniem jednak urzędnika biura podawczego (ustęp pierwszy niniejszego paragrafu).

Z powyższego wynika:

1) Znaczki stemplowe na podaniu nie powinny być kasowane przez samą stronę, bo to utrudnia rozpoznanie, jak wyglądał znaczek przed skasowaniem i może wzbudzić podejrzenie, o którym mowa w przytoczonym § 176. O tym należy strony przy każdej sposobności pouczać. Dopuszczalne jest dziurkowanie znaczków stemplowych po ich nabyciu a przed ich naklejeniem w ten sposób, że szeregi dziurek tworzą litery, stanowiące inicjały wyrazów, z których składa się firma osoby wnoszącej podanie. (Wykładnia Nr 280, ogłoszona w Nr 17 Dz. Urz. Min. Skarbu z 1930 r.).

Jeśli jednak strona skasowała znaczek umieszczony na podaniu, to ten fakt sam przez się nie uzasadnia kwestionowania takiego znaczka; dopiero w razie podejrzenia, że znaczek jest podrobiony, przerobiony lub nosi ślady poprzedniego skasowania, ma urząd skarbowy, który to dostrzeże, albo który w myśl § 79 powołanego rozporządzenia wykonawczego otrzymać o tym zawiadomienie od innego urzędu państwowego, prze-

śląc ten znaczek do ekspertyzy, której wynik zadecyduje o dalszym postępowaniu.

2) Kasowanie znaczka stemplowego naklejonego na podaniu przy jego wniesieniu winno zawsze być dokonane dwukrotnie:

- a) przez urzędnika biura podawczego (kancelarię), bądź przez urzędnika, który — poza biurem podawczym — pierwszy podanie otrzymuje,
- b) przez urzędnika, załatwiającego podanie. Urzędnik załatwiający podanie jest obowiązany zwracać uwagę, czy nastąpiło skasowanie wymienione pod a) i czy zostało dokonane w sposób prawidłowy. W razie dostrzeżenia nieprawidłowości w tej mierze winien natychmiast o tym donieść przełożonemu.

II. Powołany § 188 rozporządzenia wykonawczego głosi: „W razie uiszczenia opłaty od świadectwa za pomocą znaczków stemplowych urząd, wydający świadectwo, nakleja znaczki stemplowe na świadectwie i kasuje za pomocą pieczęci urzędowej.

Wyjątek stanowią świadectwa, wymienione w art. 156 ustawy o opłatach stemplowych. Znaczki stemplowe, dostarczone do tych świadectw mają być naklejone na właściwym akcie, pozostającym w urzędzie, który wydaje świadectwo, jeżeli urząd ten zapisuje świadectwa tego rodzaju do specjalnego rejestru, to znaczki stemplowe mogą być również umieszczane w tym rejestrze. Uiszczenie opłaty za pomocą znaczków stemplowych, umieszczonych na akcie lub w rejestrze ma być poświadczone na świadectwie“.

Nadto Ministerstwo Skarbu w wykładni nr 117 ogłoszonej w Nr 36 Dz. Urz. Min. Skarbu z 1928 zgodziło się na niekwestionowanie procedury, na tym polegającej, że osoba wnosząca podanie o wydanie świadectwa urzędowego, nakleja na tym podaniu nie tylko znaczki stemplowe należne tytułem opłaty od podania, lecz także dalsze znaczki stemplowe tytułem opłaty od świadectwa.

Z powyższego wynika, że normalnie (poza przypadkami, o których mowa w ustępie drugim § 188) znaczek stemplowy dostarczony celem uiszczenia opłaty stemplowej od świadectwa

winien być naklejony na samym świadectwie, a nie poza nim. W razie naklejenia na akcie, pozostającym w urzędzie, bądź w rejestrze, należy skasować za pomocą pieczęci urzędowej; w razie zaś naklejenia przez stronę na podaniu należy skasować w sposób wskazany co do podań wyżej w dziale I.

Zaświadczenie o uiszczeniu opłaty za pomocą znaczków stemplowych umieszczonych poza świadectwem powinno znajdować się w tekście świadectwa. W razie naklejenia na podaniu owo zaświadczenie powinno (według powołanej wykładni nr 117) brzmieć: „Opłatę stemplową w kwocie. zł. uiszczono znaczkami stemplowymi, skasowanymi na podaniu L.“.

III. Z uwagi na wielką szkodę, jaką nadużycia popełniane przez funkcjonariuszów państwowych ze znaczkami stemplowymi powodują dla Skarbu Państwa niejednokrotnie i dla stron, należy bezwarunkowo każdy przypadek niezastosowania się funkcjonariusza państwowego do powołanych przepisów zbadać i w razie stwierdzenia, że uchybienie tym przepisom jest wynikiem winy umyślnej lub niedbalstwa funkcjonariusza państwowego, wdrażać bezzwłocznie właściwe dla danego przypadku postępowanie (dyscyplinarne lub karne). Urzędnicy przeprowadzający kontrolę stemplową powinni zwracać baczną uwagę na przestrzeganie przepisów, o których mowa. Ministerstwo Skarbu zawiadamia jednocześnie o treści niniejszego okólnika wszystkie władze centralne.

(—) *Dr J. Lubowicki*
DYREKTOR DEPARTAMENTU

+ Józef Garbina

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

W Warszawie, dnia 20 kwietnia 1937 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

- 1) ...
2) ...
3) ...
4) ...
5) ...
6) ...
7) ...
8) ...
9) ...
10) ...
11) ...
12) ...
13) ...
14) ...
15) ...
16) ...
17) ...
18) ...
19) ...
20) ...
21) ...
22) ...
23) ...
24) ...
25) ...
26) ...
27) ...
28) ...
29) ...
30) ...
31) ...
32) ...
33) ...
34) ...
35) ...
36) ...
37) ...
38) ...
39) ...
40) ...
41) ...
42) ...
43) ...
44) ...
45) ...
46) ...
47) ...
48) ...
49) ...
50) ...
51) ...
52) ...
53) ...
54) ...
55) ...
56) ...
57) ...
58) ...
59) ...
60) ...
61) ...
62) ...
63) ...
64) ...
65) ...
66) ...
67) ...
68) ...
69) ...
70) ...
71) ...
72) ...
73) ...
74) ...
75) ...
76) ...
77) ...
78) ...
79) ...
80) ...
81) ...
82) ...
83) ...
84) ...
85) ...
86) ...
87) ...
88) ...
89) ...
90) ...
91) ...
92) ...
93) ...
94) ...
95) ...
96) ...
97) ...
98) ...
99) ...
100) ...

T R E Ś Ć.

Str.

KAZNODZIEJSTWO:

„Sens życia“. Kazanie o samobójstwie. Biskup Józef Gawlina	135
„Mowa żałobna, wygłoszona nad trumną Marszałka Józefa Piłsudskiego dn. 17.V. 1935“. Biskup Józef Gawlina	142
„Mowa żałobna nad zwłokami ś. p. ks. L. Tyszki, proboszcza W. P. w st. sp., wypowiedziana dn. 12.II. 1937“. Ks. dr A. Fajęcki	147
„Kazania do rekrutów przed przysięgą żołnierską“:	
1. Ks. dr A. Chojecki	151
2. Ks. dr L. Bombas	155
3. Ks. dr J. Mauersberger	157
4. Ks. dr E. Nowak	159
5. Ks. dr P. Sledziewski	163
„Wyjątki z Pisma Św. o przysiędze“	165

METODYKA I OGRANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO:

Fotografia jako środek pomocniczy przy wykrywaniu kradzieży kościelnych“	166
--	-----

MATERIAŁY DO DZIEJÓW DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE:

„Przyczynek do historii wojsk. kościoła św. Agnieszki w Krakowie“. Ks. mgr A. Hodys	168
---	-----

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO	172
---	-----

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE: („Wiarus“)	177
---	-----

INFORMACJE	178
----------------------	-----

OD REDAKCJI	181
-----------------------	-----

BISKUP JÓZEF GAWLINA.

SENS ŻYCIA.

Kazanie o samobójstwie.

„Potykaniem dobrym potykałem się, zawodu
dokonałem, wiarę zachowałem“ (II Tym. 4, 7).

A.

1. Widziałem rozpoczętą budowę pałacu. Widziałem podslupia, z których ku niebiosom strzelać miał rząd smukłych filarów. Na nich jak baldachim spoczywać miało sklepienie królewskie.

Budowa rozpoczęta, lecz nie ukończona. Czyjaż to ręka wstrzymała rozmach tej pracy? Kto przerwał budowę pałacu? Czyż nikt jej dokończyć nie zdoła?

Nie zdoła, gdyż architekt odszedł i zabrał ze sobą zarys i plany.

2. Widziałem obraz rozpoczęty ręką mistrzowską. Rozpoczęty, nie ukończony. Zapowiedź wielkiego dzieła. Grały w nim barwy, rozwijał się ruch, świeciła śmiała perspektywa.

Lecz twórca odłożyć paletę i pędzel, odstąpił od dzieła, którego nikt inny ukończyć nie może.

3. Czytałem dramat a raczej dramatu akt pierwszy. Temat był polski, akcja była bohaterska.

Lecz akt pierwszy był również ostatni. Perypetia stała się katastrofą. Autor odszedł, zostawił miast dzieła ułamek, fragment życiowy.

4. Słyszałem cudowną pieśń. W jej akordach dźwięczała melodia młodości, nadziei i czynu. Słuchałem jej z zachwytem. Rozśpiewał się maj w duszy mojej — aż nagle urwał się śpiew.

Któż tak zuchwale kładł kres melodii i zamknął śpiewne usta artyście? On sam, gdyż wołał usłyszeć „De profundis“ nad własnym sercem swoim.

Stałem nad trumną człowieka, który sam położył kres życiu swojemu. Zadania nie spełnił, zostawił tylko ułamek i fragment. Zabrał ze sobą nadzieję. Odszedł sobie, tak jakby miał prawo do tego.

B. I.

A może jestem niesprawiedliwy? Może już zgasły wszystkie gwiazdy na jego niebie życiowym? Wiem przecież, że zmysł samozachowawczy jest najsilniejszą energią człowieka. Czemuż się wtrącać w sprawy prywatne?

Darujcie: absolutnie niezależne życie prywatne jest niemiłosierną fikcją liberalną, gdyż każdy człowiek ma obowiązki moralne wobec rodziny, zawodu, Narodu, Państwa, Kościoła, Boga.

Zresztą: nikt sam sobie nie dał bytu. Jeden Bóg jest bytem samym z siebie, ens a se. On jest źródłem życia.

a) To też życie nasze należy przede wszystkim do Boga. „Azali nie wiecie, iż nie jesteście swoi? Albowiem kupieni jesteście zapłatą wielką. Chwalcie i noście Boga w ciele waszym“ (I Kor. 6, 19 — 20).

Bóg chce, abyśmy Jemu służąc, obowiązek swój spełnili: dzieła wyznaczonego dokonali. Samobójca natomiast uchyla się od tego obowiązku.

Bóg nas stworzył, przeznaczył nam szczególne zadanie życiowe i pomaga nam w ich spełnianiu. Wylamuje się więc spod Jego rządów człowiek, porzucający samowolnie pole próby i zasługi, na którym go Bóg postawił. Jest to tak oczywiste, że i przed chrześcijaństwem filozofowie doskonale to pojęli. Przedstawiają bowiem samobójstwo jako umknienie sługi, dezercję żołnierza z wyznaczonego przez Boga posterunku¹⁾.

Bóg jest Ojcem i Opatrznością naszą. Od wieków powziął Bóg ideę i zamiary co do naszej osoby, przewidział zdolności i trudności nasze, przewidział pomoc, łaskę i glorię dla nas. Jeżeli człowiek tę ideę uchwycił i ją wypełnił, oddaje Bogu szczególne uwielbienie i chwałę. Jeżeli natomiast od tego zadania się uchylił, chybił celu, gdyż Bóg właśnie od niego pragnął tej chwały, której nikt inny dać Mu nie może.

¹⁾ Cf. Platon w „Cebesie“; Cynceron w „Śnie Scypiona“.

Wieniec zwycięstwa otrzyma tylko ten, kto wytrwa do końca. Nawet Synowi Bożemu sprawiało największą radość w ostatniej, uroczystej chwili życia to poczucie, że dokonał dzieła wyznaczonego sobie. „Ojcze, Jam wslawił Ciebie na ziemi i wykonałem sprawę, którą mi zleciłeś“. (Jan 17, 4).

„Potykaniem dobrym potykałem się — woła św. Paweł — zawodu dokonałem, wiarę zachowałem. To też odłożony mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, sędzia sprawiedliwy w on dzień“. (II Tym. 4, 7 — 8).

Człowiek porzucający samowolnie życie jest niewdzięczny wobec Boga i wobec dobrodziejstw Jego.

Bóg obdarzył go zdrowiem, czasem, łaskami, talentami. Człowiek je lekceważy, odrzuca zamiast wytrwać do końca i zdobyć palmę zwycięstwa.

Nasz Ojciec Niebieski powołał nas do tego życia doczesnego, byśmy zdali egzamin z wartości i dzielności naszej. Zadanie doczesne — to widownia, materiał budowlany życia wiecznego. Spełniając je wiernie do końca, budujemy żywot wieczny, przyszłość wieczną.

Nazywamy życie biegiem z przeszkodami. I słusznie. Cóż jednak powiemy o zapaśniku, który zaraz przed drugą lub trzecią przeszkodą zszedł z bieżni? Czyż zdał egzamin sprawności i męstwa?

Nazywamy życie walką. Słusznie, gdyż „bojowaniem jest życie człowieka na ziemi“ (Job, 7, 1). Cóż jednak powiemy o żołnierzu, który, przerażeniem tknięty, w okopach nie wytrzymał, posterunek porzucił? Nie odstąpiłże chorągwi wojskowych?

Spiszowa rota przysięgi naszej, wzywając pomocy Bożej i świętej Syna Jego Męki, każe żołnierzowi walczyć do ostatniego tchu w piersiach. Śmierć nie może być ucieczką z życia, lecz jego dokonaniem i uwieńczeniem. Jest zamknięciem życia, zawierającym wszystkie dobre chwile i złe, wszystkie radości i cierpienia — to suma ogólna życia, jego rezultat, wynik i treść. Chwila śmierci — to całość życia naszego, w jedną wiązanekę ujęta i Bogu przedłożona.

I nie chcemy Bogu chwastów przedkładać miast kwiecica. Nie chcemy, by Pan Zastępów, w chwili naszego ostatniego raportu bojowego, powiedział: „Jam cię do raportu nie wzywał.

Twój czas jeszcze nie nadszedł. Patrz, jak bracia twoi wiernie wytrwali, jak mężnie walczą na ziemi. Ty jeden opuściłeś postępek i sztandar“.

b) Życie nie jest naszą własnością. Mamy również obowiązki wobec Ojczyzny.

Ojczyzna jest matką naszą. „Jako najmilejszej matki swej miłować i onej cenić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcic rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją“ (Piotr Skarga).

Zasmuca ją, kto od pracy i obowiązków się uchyla. Nie tylko kto od początku uchyla się od służby wojskowej, lecz również kto ją zuchwale przerywa. Nie tylko dezerterski z pola bitwy, ale również i uciekinier od sztandarów życiowych.

„A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka jako Ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest?“ (Piotr Skarga).

Naprawdę! Ojczyzna powołała żołnierza do munduru, sztandaru, honoru wojskowego, włożyła w jego wykształcenie i wyrobienie trud, wiedzę i majątek całego Narodu. Żołnierz wobec armii i Ojczyzny jest odpowiedzialny nie tylko za honor swój, ale i za życie swoje. Za dużo Ojczyzna w niego włożyła, by mógł odchodzić sobie, tak jakby miał prawo do tego. Prawo ma Ojczyzna — jej wolno żądać od niego spełnienia obowiązków, a spodziewa się może wielkich po nim rzeczy. Może on właśnie jest jej cichą nadzieją. Ojczyzna ma prawo domagać się, by i jego dłonie „chwyciły za łańcuch, który Polskę podciągnąć ma wyżej; żeby i on przerzucił sobie łańcuch przez ramię i ciągnął, ciągnął, chociażby w krzyżach trzeszczało“.

Tak jest! „Trzeba sobie powiedzieć: „Musisz stanąć tu w szeregu obok nas jak brat, albo nie jesteś bratem“ (Marszałek Śmigły-Rydz).

Któż śmiałyby zawód sprawić Ojczyźnie i jej nadzieje samowolnie zakopać w grobie?

c) Mamy również obowiązki względem rodziny.

Kto był świadkiem bólu rodziców nad trumną syna, kto widział rozpacz żony, słyszał płacz dzieci niewinnych, oceni ranę, jaką samobójca zadał najbliższym swoim. Przecież i do nich należało to życie przedwcześnie przecięte.

Ileż to nadziei pokładali rodzice w synu najmilszym — wszystkie poszły na marne! Miłością otaczali go od dziecka; matka śpieszyła z pomocą, gdy tylko palec zabolął. Któż policzy jej noce nie przespane. Któż doceni troski ojca, kochającego i dumnego z syna, który przecież nowym blaskiem ozdobić miał sławę rodu?

Czyż naprawdę nie było już nic do spełnienia dla dobra rodziny? Czyż wolno troskę i odpowiedzialność zrzucić z bark swoich na słabe ramiona żony? Czyż godzi się krzywdę wyrządzać dzieciom swoim na całe ich życie? Czyż wolno być człowiekiem bez litości, bez serca?

d) Są ludzie bez serca dla innych, bez serca również dla siebie. Do nich należy samobójca. Jest sam swoim największym wrogiem. Pozbawia się bowiem czasu do naprawy swych błędów, pozbawia się czasu pokuty i łaski, pozbawia się szczęścia wiecznego. Przekazuje siebie samego potępieniu, gdyż w stanie grzechu śmiertelnego oddaje duszę Sędziemu. Pozbawia się światłości i zanurza się w nocy.

Nie mówimy o tych, co odebrali sobie życie w zamroczeniu. Taka śmierć jest nieszczęściem, ale nie grzechem, gdyż do grzechu należy świadomość i wolna wola. Kto więc świadomie i dobrowolnie targnął się na życie własne, jest samobójcą, którego czeka sąd Pański.

B. II.

Często słyszymy glosy, jakoby samobójstwo było do wodomęstwa. Czyż tak jest naprawdę?

a) Wśród samobójców widzimy nieraz osoby, które w życiu nie męstwem, lecz używaniem, hedonizmem się kierowały. Przechodzą przez życie jakby przez ogród majowy, unikając dróg słotnych i mrocznych widoków. Żyją dla rozkoszy i przyjemności. „Nie było pucharu rozkoszy, z którego bym nie pił. Przy dźwiękach fletu kroczyłem po ścieżkach usłanych różami. Karłem się miodem...” — tak opisuje nowszy autor swą przeszłość.

Gdy nagle uderza weń powaga życiowa, gdy z ogrodu słonecznego przejść ma do gmachu, w którym go czekają twarde zadania życiowe, woli zatrzaskać za sobą drzwi w sieni. Nie próbuje wcale stać się bohaterem swych własnych dziejów. Zado-

wolił się zbieraniem kwiecica do uczty życiowej. Niech zwiędłe kwiaty, gdy noc nadejdzie zmieszają się z jego popiołami. Reszta go nie obchodzi. Męstwo czy cynizm?

b) Owszem, życie nie jest łatwe. Znamy jego brzemień. Wiemy, że można zbłądzić i zgrzeszyć. Lecz nie zmaże się grzechu, nie naprawi się honoru ucieczką. Cel nie uświęca środków. Życie nie jest towarem zamiennym. Nie jest nawet własnością człowieka. Nie można szafować tym, co do nas nie należy. To nie odpowiada zasadom sprawiedliwości. Platon, którego myśli o męstwie ponownie wśród nas odżyły, nie przyznaje cnoty męstwa tym, co równocześnie nie są sprawiedliwi (cf. Menexenos i Laches). A przede wszystkim: „Co da człowiek (Bogu) w zamian za duszę swoją?“ (Mat. 16, 26). „Nic tchórzliwszego jak wobec Boga chcieć być odważnym“ (Pascal).

c) Męstwo! To cnota, którą jako żołnierze nade wszystko cenimy. Zapominamy nieraz, że jest ono jednym z siedmiu darów Ducha św., że jest jedną z czterech głównych cnót moralnych.

Kiedyż występuje męstwo w swej najpiękniejszej postaci? Nie w brawurze i zuchwalstwie, lecz w wytrwaniu i stałości. Możliwość okazania prawdziwego męstwa zachodzi dopiero wtedy, gdy wszystkie owe pozorne lub prawdziwe bezpieczniki zawodzą. „Największe jest męstwo wtedy — mówi św. Tomasz — gdy żadna możliwość zwycięstwa nie istnieje, gdy tylko jeszcze wewnętrznie przeciwstawić się można przemocy“.

Nie jest to bierność, lecz najsilniejsza aktywność duchowa, mianowicie wewnętrzna przewaga nad złem, jakie nas spotkało. Męstwo nie pozwoli się załamać przemocy zła. Jest promiennym dowodem nie zranionego charakteru naszego, wewnętrznych wartości naszych, jest dowodem, że dusza nasza pragnie życia i walki ze złem. „Niesprzeciwianie się złu“ — to filozofia moralująca narody i państwa.

d) Literatura światowa zna wielkiego żołnierza i poetę, ze słańca trzykrotnie na śmierć skazanego, który kielich goryczy wychylił do dna, który jednak w dumnej pokorze niósł ciężar życia mężnie, wytrwale. Z tej wytrwałości wyrosła jako kwiat najcudniejszy jego „Boska Komedia“.

Podczas panowania komunizmu na Węgrzech uwięziono i skazano na śmierć późniejszego premiera Karola Huszara. Żona

jego wysłała dziesięcioletniego synka, by zasięgnął wiadomości o losie ojca u czerwonych gwardzistów. Węgierscy czekałsi chcąc zadzwic z chłopca, odprawiają go słowami: „Powiedz matce, że ojciec ze strachu powiesił się“.

„To nieprawda — woła synek. — Mój ojciec jest katolikiem, on nie popełniłby samobójstwa. Wy go nie znacie. On was wszystkich jeszcze rozpędzi!“. Huszar uciekł z więzienia i stał się pogromcą terroru.

Przypomnijmy sobie naszych własnych bohaterów narodowych, bojowników o wolność, więźniów politycznych, wygnańców, skazańców — i dajmy odpowiedź na pytanie: co jest dówodem męstwa — samobójstwo czy wytrwanie i walka.

Patrzymy na bohaterów wiary św. i wyznajmy z psalmistą, że ci „którzy siali w udręczeniu, żąć będą z triumfem. Z płaczem wysiewali nasienie, za to plon zbierać będą z radością“ (Ps. 106, 6).

C.

Bóg nikogo ponad siły nie doświadcza. „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie — Jam zwyciężył świat“ mówi Jezus do uczniów swoich (Jan 16, 33).

On nam w trudnościach i troskach naszych pomaga. Jest najwierniejszym przyjacielem naszym.

„Ja jestem z Tobą, bom Ja Bogiem twoim. Zmocnię cię i dam ci pomoc i podeprę cię prawicą sprawiedliwości mojej. Bom Ja Pan, Bóg twój, trzymam cię za prawicę Twoją, a mówię ci: Ja cię wspomogę“ (Jez. 41, 10 — 13).

Miejmy ufność w Bogu. On, bez którego wiedzy nie spadnie włos z głowy twojej, obróci przynębnienie w radość, pocieszysz i rozweseli cię. Pierzchną chmury, rozproszą się mroki, na nowo zaświeci słońce.

Krocmy zawsze naprzód z Chrystusem Zwycięzcą, Zdobycwą, z Chrystusem Królem.

Amen.

MOWA ŻAŁOBNA

wygłoszona nad trumną Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Katedrze Metropolitalnej św. Jana w Warszawie
dn. 17 maja 1935 r.

„Aż do śmierci walcz dla sprawiedliwości“.
(Ekkłk. 4, 33).

Narodzie Polski, okryty żałobą!

Przez ulice stolicy Polski, od Belwederu do katedry św. Jana idzie po raz ostatni Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Idzie na odpoczynek wieczny, na adorację wieczną Wielki Wódz i Wielki Samotnik.

Za trumną w nieutulonym bólu i żalu idzie rodzina najbliższa, idzie rodzina ideowa, za trumną kroczy Majestat Matki Ojczyzny i miłość Matki Kościoła.

„I grają im dzwony
Ze wszystkich kościołów
Ogromne, tętniące,
Podniebne“.

Odzywa się z góry Lecha dzwon Wojciech spiszowym sercem swoim. Jęczy i płacze na Wawelu Zygmunt i razem z nim rozdzwoniły się i zagrały żalostną melodię dzwony we wszystkich świątyniach polskich. Grają na Polskę całą uroczyste Requiem, a wołają imię, pamięć, myśli i czyny Zmarłego, który stanął dziś przed ołtarzem katedry św. Jana, aby po raz ostatni na tej ziemi zasalutować przed Panem życia i śmierci.

„Przeżyłem szereg długich lat,
Walcząc za świętą sprawę swoją.
Rycerską młódź powiodłem w świat,
Gdy padło wielkich wezwań słowo.
Skórzany barki gniótl mi pas,
Pierś mi uciskał ciężar zbroi,
I najpiękniejszy życia czas
Oddałem świętej sprawie swojej.
Więc gdy odpocznę w wiecznym śnie
Niech Nieskończoność wita mnie!“

„Aż do śmierci dla sprawiedliwości“ — tym hasłem przewodnim kierował się Józef Piłsudski w całym życiu swoim. Odkąd po raz pierwszy zetknął się z najeżdżcą, szlachetna dusza Jego rwała się do czynnej pracy, a ramię prężyło się do walki o sprawiedliwość.

„Aż do śmierci walcz dla sprawiedliwości“ — przemówił Duch Boży do duszy młodzieńczej, która szlachetna i prawa, odezwała się radośnie do Boga Najwyższego: „Walczyć będę aż do śmierci!“

I stała się nad Nim ręka Pańska, i upodobał Go sobie Bóg, i nazaczył czoło Jego stygmatem wielkości i kazał Mu spełnić posłannictwo w narodzie naszym.

I wierzył Józef Piłsudski w powołanie swoje i wierzył w sprawiedliwość Bożą. Wiedział, że narody nie mają duszy indywidualnej, która by na wzór indywidualnej duszy ludzkiej mogła być wynagrodzona lub ukarana przez Boga Sędziego w wieczności.

Wiedział, że sprawiedliwość Boża nagrody lub kary za cnoty i grzechy każdego narodu dokonać musi już tu w doczesności.

To też przekonanie o wskrzeszeniu Polski było postulatem Jego wobec sprawiedliwości Bożej.

Wiedział, że krzywda najukochańszej wyrządzona Ojczyźnie była zbrodnią o pomstę do nieba wołającą, i że każdy ruch dążący do wymazania tej zbrodni jest czynem sprawiedliwym, zmierzającym do restytucji dziejowej. I z tego przekonania wyrasta w duszy przyszłego Wodza Narodu ta wielka pewność moralna, ta wiara w błogosławieństwo walki orężnej, wiara w powodzenie miecza polskiego.

Zaprawdę: „Mąż ten waleczny był od młodości swojej“ (I. Ks. Król.).

Wilno, Charków, Syberia, Łódź, X Pawilon Cytadeli, Londyn — oto etapy marszu bojownika, co bronić postanowił duszy polskiej przed upodleniem ugody z najeżdżcą. „Wydzwignąć pragnął arkę Ojczyzny z pohańbienia. I ci co z nim byli, ponieśli ją po szlakach, wiodących ku szubienicy, herbowi przodków“.

A gdy na zegarze dziejowym wielkie zaczęły wybijać godziny, gdy wszechwładna ręka Boża podniosła się, aby zamknąć ostatni

tom dziejów Europy i odłożyć ad acta, — wiedział Józef Piłsudski, że Bóg Wszechmogący narodom nowe wskaże gościńce.

Wiedział, że miara sprawiedliwości dla Polski dopelni się do ostateczności. Wiedział jednak, że „Deus non adstittit otiosis“, że Bóg nierobom nie pomaga. I jasnowidz, co ostrym wzrokiem dojrzał przyszłość, stał się żołnierzem. — Tworzy żołnierza! Gotuje broń dla bezimiennej armii bojowników. „Nie dla sławy idzie w bój. Jej zadanie to niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, spod męki ciał wydobywać ducha ludzkiego; osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia“.

Szukał wokół siebie obywateli, uważających godność narodu za swe własne dobro „gotowych wydzwignąć z pohańbienia arkę Ojczyzny nowej“.

„Czyn żołnierski przywróci godność Polsce“ — napisał na swoim sztandarze i w sercach tych, co przy Nim stanęli. A porwał za sobą garskę szaleńców, Janów bez ziemi, żołnierzy bez Ojczyzny.

„Niech wszyscy wyteżą słuch!
Od krakowskiego gościńca
Czy tętentu nie posłyszają“.

Ta szara, wydziedziczona gromada, wpatrzona w kochane, marsowe oblicze Komendanta, szła za Nim. I rozumiała, że ta droga ciężka, wyboista, pełna kamieni i błota — u krańca jakże jeszcze dalekiego — prowadzi do zwycięstwa!

A gdy padł rozkaz Wodza, by nie plamić obcą przysięgą honoru żołnierza polskiego, wychylili do dna kielich goryczy.

A ku obcej fortecy magdeburskiej ślali zapewnienia, że na zew Wodza „w słońce wyjdziem, w podziemiach ukryci“.

I pękły niewoli okowy. Otworzyły się bramy więzienia. Józef Piłsudski wrócił. Witano Wodza, któremu naród powierzył swój los.

Rok 1920. Losy Zachodu się ważą. Upiorna chwila, o której świadek, Papież Pius XI, powiedział, że anioł ciemności bój gigantyczny toczył z aniołem jasności. Cała Polska stanęła naprzeciw wrogowi. A wodzem Jej — Józef Piłsudski.

Jak ów niepodległościowiec biblijny, co przeciwko przemocy syryjskiej wyruszył w bój, „rozszerzył sławę ludowi swemu

i wziął na się pancierz jako olbrzym i przepasał się orężem swoim ku bitwie, i bronił narodu mieczem swoim“ (I Mach. 3,3).

Wykonawcą stałeś się, Wodzu, wyroków sprawiedliwości Bożej za grzech i krzywdę rozbiorów Polski. Wymazałeś bluźnierstwo zaborcy, co Ojczyznę naszą w „Imię Trójcy Przenajświętszej“ rozerwać i na zawsze do grobu położyć pragnęli.

Wykonawcą stałeś się, Marszałku, wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary św., za kościoły zhańbione, za te fale wygnanców, co wśród cierpień na Sybir szły, za ciche jęki i głosy rozpacz, co wśród brzęku kajdan do Boga wołały. Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatriumfowała kultura chrześcijańska. Przed Tobą w kornym hołdzie czoło schyla Europa, dzięki Ci składa Matka-Kościół, przez Ciebie wyswobodzony.

Co mieczem wywalczył i zdobył, gruntuje i wzmacnia Marszałek w pracy pokojowej, będąc wedle słów Pisma św. „wodzem na drodze obojogo czasu“. Polskę pragnie widzieć wielką, prawną, mocarną. Pod Jego wodzą kształtowały się nasze granice i nasz ustrój państwowy. W Jego rękę spoczywały w ostatnim dziewięcioleciu istotnie i niepodzielnie rządy krajem. Organizując przyszłość Polski, bierze na siebie cały ciężar dnia i spiekotę jego.

Nieraz przeżywa chwile gorzkości i męki, lecz niesie ją w świadomości, że „utrapienie to pokarm, którym się żywią wybrani“ (św. Grzegorz).

„Ani moc kamienna, moc moja, ani ciało moje miedziane“ — tak z Hiobem powiedzieć może, a przecież roztacza coraz wyłączniej władztwo swego ducha nad Polską. I jak dawniej organizował czyn zbrojny, tak w ostatnich latach organizuje pokój. Jako najwierniejszy, pierworodny Syn Ojczyzny bierze Matkę za rękę, wprowadza ją do własnego domu, rozpala ognisko domowe, uczy członków rodziny polskiej posłuszeństwa wobec Matki, ustala dla nich zasadniczy porządek życia państwowego.

W ofiarnej pracy odsuwa od siebie wszelką radość życia i spala się w służbie dla Tej, która była marzeniem i ukochaniem serca Jego, — dla Tej, którą wypieścił w tęsknocie lat swych młodzieńczych, dla której żył i pracował w trudzie wojennym i zaparciu się swego wieku męskiego, dla Tej, którą widział zawsze promienną jak słońce, czystą jak świętość, niczym nie skalaną.

„Błogosławiony mąż — tak czytam w Piśmie św. — który nie sam sobie pracował, ale wszystkim szukającym prawdy. Przeto odziedziczy cześć w narodzie, a imię Jego żyć będzie na wieki“ (Ekkł. 24,46).

O wielki śnie, wielki śnie polskiego rodu!

Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski! Na skroniach Twoich spoczęła więcej niż królów korona. Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swoich na duchu Twoim nieśmiertelnym. A naród wznosi Ci pomnik we własnym sercu swoim. Umęczoną głowę Swoją w tej trumnie na wieczny złożyłeś spoczynek. Płomiennie serce Twoje na zawsze bić przestało. Dzieło Twoje w myśli i w czynach naszych żyć będzie niezłomne. Dziś, kiedy Twej postaci spiżowej u wrzecion spraw polskich zabrakło, kiedy nie będziemy się mogli do Ciebie zwracać po odpowiedź na dręczące pytanie, jak składać tkaninę dziejów, dziś drogowskazem nam będzie słowo Twoje, że „Polska musi być jednością“, że „swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć“.

Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na sobie, Marszałku, dalej już tylko na barkach całego narodu może być niesiony.

Na Twoje prochy i popioły, na ducha Twego, znaczonego stygmatem wielkości, ślubujemy, że miłować będziemy jako Ty miłowałeś Polskę, Ojczyznę naszą. Tak nam dopomóż Bóg!

Będziemy Jej służyli jako Ty służyłeś w trudach, poświęceniu, samozaparciu. Tak nam dopomóż Bóg!

Pracować będziemy w czystości intencji, siebie samych pozostawiając poza programami. Tak nam dopomóż Bóg!

Będziemy żywymi kamieniami budowania Państwa a cemen-tem miłość pospólna i miłość Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg!

Marszałku Polski! Duszę Twoją nieśmiertelną niechaj chorąży Boży, św. Michał, zaniesie przed tron Najwyższego Pana sil zbrojnych!

A Bóg niech światłością swoją wiekuistą i pokojem bez granic wynagrodzi Cię za wszystko, cokolwiek dobregoś uczynił, cokolwiek przecierpiałeś złego, coś tu na ziemi uczynił na Jego chwałę i dla dobra Narodu naszego.

Amen.

MOWA ŻALOBNA

**nad zwłokami ś. p. Ks. Ludwika Tyszki, Proboszcza W. P.
w st. sp., wypowiedziana dnia 12 lutego 1937 r., w kościele
św. Wawrzyńca w Warszawie.**

*„I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który we-
dlug serca mego czynić będzie i będzie chodził
przed Pomazańcem moim po wszystkie dni”
(I Król. 2.35).*

Stroskana Rodzino!

Żalobni Słuchacze!

I znowu w duszach naszych osiadł smutek głęboki, a przy-
niósł go ból serdeczny na wieść o niespodzianej śmierci ś. p.
Ks. Dziekana Ludwika Tyszki, jednego z gorliwszych sług Ko-
ścioła i Ojczyzny. Jeszcze w ubiegły poniedziałek wszystkie po-
sługi kapłańskie swoim zwyczajem tu spełniał, jeszcze sprawy
różne na mieście pozalał, a wieczór na gawędce z młodszymi
paru kapłanami spędził, aż oto nocą zagna serce jego bić
przeszło — zasnął na zawsze!

Przeszło bić serce, które gorąco kochało Boga, Kościół, lu-
dzi, swoją Ojczyznę i rodzinną tradycję, to serce, które było tak
pełne zapału, że dla ś. p. Ks. Dziekana Tyszki nie było pracy
lub trudu, którego by się nie podjął, gdy widział, że o sprawę
Bożą chodzi.

Kapłaństwo swoje cenił wysoko — jak posterunek dzielnego
żołnierza, gotowego za każdą pobudką do boju, do pracy!

I oto nie stało go wśród nas! Śmierć nieublagana schwyciła
to gorliwe serce i zmroziła je na wieki. Stał się już na gwar
ziemskiego żywota zupełnie obojętny!

Śmierć ś. p. Ks. Dziekana, schodzącego do grobu w pełni ży-
cia, dotyka boleśnie nie tylko jego siostry, braci, rodzinę i tu-

tejszą parafię, w której ostatnio tak zbożnie wspólnie z miejscowym duchowieństwem pracował, odczuwając ją głęboko jego liczni koledzy i przyjaciele w kapłaństwie i armii, tracąc w zmarłym rzadkich zalet człowieka i prawego dobrej sprawy towarzysza.

Światło dzienne ś. p. Ks. Dziekan Tyszko ujrzał w Kownie d. 30 listopada 1874 r. W Kownie uczęszczał do gimnazjum i tamże nauki przygotowawcze do kapłaństwa w Seminarium Duchownym odbywał. Wyświęcony na kapłana 30 maja 1898 roku przez ówczesnego pasterza kowieńskiej diecezji J. E. Ks. Mieczysława Pallulona, został zaraz zamianowany nauczycielem religii w gimnazjum i szkołach powszechnych w Illukszcie i Johanszkielach i na tej pracy niemal 10 lat mu przeszło. Umiłował młodzież, wzajemnie przez młodzież ukochany. Pracuje dla niej ofiarnie i przy tej pierwszej w kapłaństwie pracy nabywa tego hartu i żelaznej woli, które towarzyszyć mu będą do końca życia. A miał go Bóg wystawić na liczne doświadczenia i próby.

Ale bez względu na przeszkody będzie powtarzał z Psalmistą Pańskim: „Nie odejdzie nigdy z ust moich słowo prawdy“ (Ps. 118, 43); będzie tej prawdy bronił i za nią, choć do upadłego, walczył.

W roku 1907 do 1919 był kolejno proboszczem w Łauksodzianach i Belmoncie. Teren Belmonckiej parafii w końcu roku 1918 został w czasie wojny zajęty przez bolszewików, którzy przemocą usunęli księdza z tej parafii, lękając się wpływu, jaki zmarły wywierał na parafian. Tułał się więc Ks. Tyszko od chałupy do chałupy na terenie swojej parafii, zwracając wzrok swej duszy ku parafian męce, ale nic to nie pomogło! Poszukiwany przez wrogów Boga i Ojczyzny, granice parafii musiał opuścić. I wtedy to w roku 1919, wyzbyty przez komunistów rosyjskich z wszelkiej własności, w łachmanach niemal, bez sztafki, jak najgorszy nędzarz, słaniając się z wycieńczenia, przybył do Warszawy. Uciekał przed tymi, którzy, mówiąc wciąż o wolności, okrucieństwem wznowili czasy Neronów i Dioklecjanów, jak tego mamy przykład choćby jeszcze i obecnie w Hiszpanii; od tych, którzy, głosząc wolność sumienia, zniesli wszelką religię; którzy obiecując raj na ziemi, piekło sprowa-

dzili: rozpętali zło, założyli państwo szatana, państwo ognia i moru, i głodu, i wojen, i krwi i łez...

Ostoję znalazł dla siebie w Warszawie na plebanii parafii Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny na Nowym Mieście, u miejscowego duchowieństwa z Ks. Infułatem K. Bączkiewiczem na czele. Tu go przyodziano, nakarmiono i tu rozpoczął dalszą swoją zbożną duszpasterską pracę. Najprzód opatrywał rannych i na tyfus chorych żołnierzy polskich w szpitalu przy ul. Pokornej i pomagał w pracy parafialnej. Zaliczony wkrótce przez J. E. Ks. Biskupa Wojsk Polskich w poczet księży kapelanów wojskowych, obsługiwał już jako rzeczywisty kapelan wojskowy szpital na Mokotowie, a potem Szpital Ujazdowski. Od roku 1921 jest dziekanem Wojsk Litwy Środkowej w Wilnie przy generale Żeligowskim, następnie zastępuje Dziekana Okręgu Korpusu II w Lublinie. W r. 1926 zostaje przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza, gdzie przez cztery lata pełni obowiązki proboszcza III-ej i IV Brygady. Wreszcie w 1930 r. widzimy go na urzędzie Dziekana Okręgu Korpusu w Łodzi i stąd przechodzi na emeryturę. Przez czas służby wojskowej żył się z żołnierzem prostym i zaskarbił sobie wiele serca u przełożonych. Udekorowany też był licznymi orderami i odznakami pułkowymi. Nie wszystko jako kapelanowi wojskowemu układało mu się po różach. Przecierpiał niejedno i to od tych, od których się tego mógł najmniej spodziewać. Ale pełen wiary na posterunku wiernie wytrwał.

Czy jako emeryt przestał pracować, czy spoczął na laurach? Bynajmniej. Zwrócił się do Władzy Archidiecezjalnej w Warszawie z prośbą, by mógł jeszcze coś dla Boga i ludzi robić. Zaciągnął się przeto w kwietniu 1932 roku do regularnej pracy w szpitalu św. Feliksa na Woli. W tej pracy, jak we wszystkich innych, był dla nas z górą przez 3 lata przykładem gorliwości i szczerego oddania się dla dobra drugich.

Wielka dobroć serca, bezinteresowność, prostota w obejściu i serdeczna życzliwość jednały mu wszystkich i wzajemnie udzielały się wszystkim. Tylko choroba serca nie pozwoliła mu na dalszą pracę, po przeniesieniu szpitala na ul. Płocką, i w m. wrześniu 1935 r. za nią z prawdziwym żalem podziękował.

Byłem świadkiem ile go kosztowało rozstawanie się z chorymi, z personelem lekarskim, służbą i z Siostrami Miłosierdzia. Ale już sił mu brakowało. Dzięki tedy życzliwości tutejszego Ks. Proboszcza zamieszkał na plebanii parafialnej św. Wawrzyńca i, ile sił starczyło, w kościele pracował. Krótko już tu przebywał, ale znana wam była dobrze jego postać; nie było niedoli, której, mogąc ulżyć, nie ulżyłby, nie było smutku, w którymby pogodą swoją nie pocieszył i ducha nie dodał.

Rzetelne i jasne — jak to wam pokrótce przedstawiłem — było jego życie. Może inni świetniejsi materialnymi pozorami wzniesli sobie pomniki działalności kapłańskiej, śmiem jednak wątpić, czy było gdzie więcej tego ducha Bożego miłości i wyrozumiałości jak w każdym Ks. Tyszki dziele. I za tę jego pracę, za to jego ofiarne w duchu Chrystusowym życie dla Kościoła i Polski nie minie go nagroda.

Prawdziwy sługa Boży i wierny syn Polskiej ziemi powołan jest po nagrodę, na którą przez pracowity swój żywot zasłużył.

Zegnaj nam zacny Kapłanie! Oplakują Cię bracia kapłani tutejszej i innych diecezji, boś był dla nich pogodnym przyjacielem i towarzyszem; oplakują Cię twoje siostry, bracia i rodzina, boś był ich chlubą i niemalą podporą; oplakują Cię żołnierze i koledzy z Armii naszej, bo znika przed nimi ten, który utwierdzał ich w zasadach męstwa i wierności honorowi swojemu; oplakuje tutejsza okolica cała, bo straciła opiekuńczego swojego ducha; oplakują Cię dziś wszyscy, bo, gdy żniwo wielkie a robotników mało, tak nie w porę nam ubywaś.

Spozycywaj w spokoju, a światłość wiekuista niechaj Ci świeci na wieki.

Amen.

Ks. dr ANTONI CHOJECKI

Kapelan W. P.

(Toruń).

Przysięga jako akt religijny.

(Nauka przygotowawcza.)

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Kilka tygodni temu stawili się do szeregów wojskowych naj-
młodszy żołnierze. W dniu ich przybycia na koszarach powiewała
flaga o barwach narodowych na znak radości, z jaką starsi żoł-
nierze przyjmowali swoich młodszych kolegów do szeregów żoł-
nierskich. Po przekroczeniu bram koszarowych w jednej chwili
z cywilów zamieniliście się w żołnierzy, ale przemiana ta była
jeszcze dość powierzchowna, nie sięgała do głębi dusz waszych.
Chociaż pod względem zewnętrznego wyglądu upodobniliście
się do waszych starszych kolegów, bo otrzymaliście ten sam
mundur żołnierski, to jednak na każdym kroku spostrzegaliście
różnicę między nimi a sobą. Nic więc dziwnego, że ćwicząc się
codziennie w służbie wojskowej i poznając dokładnie szaczone
obowiązki żołnierza polskiego, czekacie z utęsknieniem na dzień
przysięgi żołnierskiej. Przez złożenie przysięgi przyjmiecie na
swoje barki pełnię obowiązków żołnierskich, otrzymując równo-
cześnie pełnię praw i przywilejów, jakimi się cieszy żołnierz
polski. W dniu tym Ojczyzna powierzy Wam najdroższy swój
skarb wolności i niepodległości swojej, którego bronić zobowią-
żacie się choćby kosztem własnego życia; za bezpieczeństwo
i całość Ojczyzny swojej od dnia przysięgi odpowiadać będzie-
cie przed Bogiem i przed przyszłymi pokoleniami.

Ale to jeszcze nie wszystko, co przysięga w sobie zawiera;
przez złożenie przysięgi żołnierskiej spełnicie także d o n i o s ł y
a k t r e l i g i j n y, przez który oddacie cześć Bogu. I dziś
właśnie będę mówił Wam o przysiędze jako akcie religijnym
miłym Bogu, aby w ten sposób przygotować najmłodszych żoł-
nierzy do godnego złożenia przysięgi a Wam starszym przy-
pomnieć wzniosłość przysięgi Bogu i Ojczyźnie złożonej i zachę-
cić do wiernego jej wypełniania.

Wśród prawd, które poznajemy, jedne są oczywiste dla naszego rozumu same przez się, tak że z łatwością je pojmujemy, inne wymagają pewnego zastanowienia się i umiejętnego rozumowania, by przekonać się o ich oczywistości, nie wykraczają jednak poza możliwość całkowicie pewnego poznania ich za pomocą własnego tylko rozumu, np. wszystkie prawdy z dziedziny matematyki i filozofii. Ale są i takie prawdy, o których istnieniu nie moglibyśmy wiedzieć, posługując się tylko własnymi władzami poznawczymi. W tym wypadku poznanie nasze i pewność tego poznania musimy oprzeć na świadectwie innych, wiarogodnych ludzi; tak jest np. prawie ze wszystkimi prawdami z dziedziny geografii i historii.

Nie zawsze jednak chcemy, lub możemy wierzyć twierdzeniom jednej tylko osoby, żądamy wtedy więcej świadectw na potwierdzenie prawdziwości danego twierdzenia. Ale, niestety, we wszelkim świadectwie ludzkim istnieje możliwość omyłki lub nawet kłamstwa, a już dziedzina myśli i uczuć każdego człowieka jest w ogóle niedostępna dla innych ludzi, i tu właśnie zachodzą często tak ważne okoliczności, że wszelka niepewność i kłamstwo muszą być wykluczone.

Taka niezachwiana pewność i absolutna prawda może pochodzić tylko z jednego źródła — od Boga. Słusznie więc w sprawach wielkiej wagi, co do których chcemy mieć absolutną pewność prawdy, a sposobem czysto ludzkim tej pewności zdobyć nie możemy, odwołujemy się do świadectwa samego Boga wszechwiedzącego, znającego także skrytości serca ludzkiego, by swoją wszechmocą potwierdził prawdomówność mówiącego. Słowa takiego człowieka, powołującego sobie na świadka samego Boga, nabierają wtedy prawie znaczenia słów Bożych. Takie powołanie się człowieka na świadectwo Boże na dowód swej prawdomówności nazywa się przysięgą.

Z toku tego rozumowania i z samego określenia przysięgi wynika jasno, że człowiek przysięgający spełnia doniosły akt religijny, bo wyznaje publicznie swą wiarę we wszechwiedzę, sprawiedliwość i wszechmoc Boga. Człowiek pojedynczy lub władza ziemską, domagającą się przysięgi w rzeczach wielkiej wagi, oddaje także Bogu cześć, bo do Niego odnosi się jako do nieomylnego i ostatecznego źródła wszelkiej prawdy i pewności.

Przysięga więc — to jak gdyby pieczęć dana człowiekowi od Boga dla potwierdzenia prawdy. Ale jak pieczęć urzędowa jest pilnie strzeżona przez każdy urząd, by przypadkiem nie dostała się w niepowołane ręce i nie służyła na potwierdzenie fałszywych dokumentów, tak i godność przysięgi jest pilnie strzeżona przez Boga a także przez władzę kościelną i świecką. Świętości i nie-
tykalności jej strzeże sam Bóg. I nie ujdą kary strasznej żadne świętokradcze ręce i usta, które odważyłyby się sięgnąć po tę pieczęć Bożą na potwierdzenie fałszu i kłamstwa!

Aczkolwiek przysięgający i odbierający przysięgę nie prosi i nie może nawet prosić Boga o to, ażeby natychmiast widzialnym znakiem potwierdził prawdomówność przysięgającego, to jednak z całą pewnością Bóg da świadectwo tej prawdzie, tu na ziemi lub przynajmniej wtedy, gdy odkryje wszelkie tajemnice serc ludzkich na sądzie ostatecznym. Tam już na pewno nie zabraknie tego świadectwa Bożego żadnemu człowiekowi przysięgającemu; dobra przysięga będzie wtedy chwałą dla człowieka prawdomównego, fałszywa przysięga będzie najstraszniejszą hańbą dla krzywoprzysięzcy.

Pamięć o wzniosłości przysięgi oraz o odpowiedzialności za nią nie powinna nas przerażać a tylko przygotować do godnego spełnienia tego wielkiego aktu religijnego nie tylko tu w wojsku, ale zawsze, gdy zajdzie do tego ważna przyczyna. Wszak i Chrystus Pan złożył uroczystą przysięgę przed Kaifaszem (Mat. 26, 64). Św. Paweł często używa przysięgi w listach swoich (Rzym. 1, 9; 2 Kor. 1, 23), czegoby nie czynił, gdyby przysięga była niedozwolona. I nam wolno przysięgać, jeżeli ktoś słusznie wymaga przysięgi od nas. Ale obrazilibyśmy Boga ciężko, gdybyśmy lekkomyślnie i bez ważnej przyczyny przysięgali. Św. Augustyn powiada, że przysięga jest jak lekarstwo: obojga używamy wtedy, gdy jest tego konieczna potrzeba.

Z natury przysięgi wynika także to, że wolno przysięgać tylko p r a w d z i w i e, to znaczy mówić przy przysiędze tak jak przekonani jesteśmy w sercu i mieć szczerą chęć dotrzymania słowa. Jako piękny wzór do naśladowania służyć nam tu może wódz rzymski Regulus (250 r. przed Chr.). Podczas wojny pojмали go Kartagińczycy i przez 6 lat trzymali w niewoli. Wreszcie wyczerpani długą wojną wysłali go do Rzymu, aby tam starał się wyjednać pokój; przed odjazdem musiał jednak

złożyć przysięgę, że wróci do niewoli, jeśli Rzymianie nie zawrą pokoju. Przybywszy do ojczyzny opowiedział w senacie o słabych siłach Kartagińczyków i zachęcił Rzymian do prowadzenia walki aż do zwycięstwa. Spełniwszy to, co mu nakazywała miłość i obowiązek względem własnej ojczyzny, wyruszył z powrotem do Kartaginy, choć wiedział dobrze, że czeka go tam śmierć. Senat i przyjaciele odradzali mu powrót do Kartaginy i wstrzymywali przemocą, ale dla wszystkich Regulus miał jedną tylko odpowiedź: „Nie obawiam się tyle mąk z rąk Kartagińczyków, ile hańbiącego krzywoprzysięstwa!“. Jeżeli poganin tak sumiennie postąpił, to o ileż więcej powinien chrześcijanin cenić swą przysięgę.

Słowa przysięgi nie mogą zawierać w sobie żadnych dwuznaczności. Tomasza Morusa, kanclerza Anglii, kazał król Henryk VIII wtrącić do więzienia za to, że tenże ośmielił się zganić wrogie zachowanie się króla względem Kościoła Katolickiego. Kanclerz, który już 13 miesięcy siedział w więzieniu, mógł uratować swe życie, gdyby był przysiągł, że podda się niesprawiedliwym zarządzeniom króla. Przyjaciele jego radzili mu złożyć przysięgę w tych słowach: „Chcę poddać się postanowieniom mojego pana i króla“, a mieć przy tym na myśli — Najwyższego Pana i Króla tzn. Boga. Ale Tomasz Morus odrzucił tę propozycję i wolał ponieść śmierć niż wykrętnie przysięgać.

Zdając już sobie dokładnie sprawę z istoty i świętości przysięgi oraz wielkiej odpowiedzialności za nią przed Bogiem, należy jeszcze krótko wyjaśnić, dlaczego w wojsku żołnierz składa przysięgę. Odpowiedzieć na to nie trudno. Gdy przyjacielowi naszemu powierzamy jakąś wielką tajemnicę lub rzecz jakąś cenną, musi on nas przed tym upewnić, że nie zawiedzie zaufania, które w nim pokładamy; tej gwarancji mamy prawo domagać się od przyjaciela i winniśmy ją otrzymać.

Podobnie i Matka-Ojczyzna powierza żołnierzowi wszystkie swoje tajemnice, swoją wolność i bezpieczeństwo, wszystko co ma najdroższego. Żołnierz przyrzeka, że zaufania w nim pokładanego nigdy nie zawiedzie, a na potwierdzenie prawdziwości swych słów i szczerości przyrzeczeń wzywa na świadka samego Boga i Jego prosi o pomoc do wykonania wielkich i odpowiedzialnych obowiązków żołnierskich. Przed Nim też kiedyś złoży

ścisły rachunek ze wszystkich obowiązków i powinności żołnierskich.

Przygotowujcie się więc i Wy do świętej przysięgi z całą godnością i poczuciem wielkiej odpowiedzialności, a to co podczas przysięgi ustami wypowiedać będziecie, niech stanie się zasadą całego waszego życia żołnierskiego.

Amen.

Przemówienia w dniu złożenia przysięgi.

I.

Ks. dr LUDWIK BOMBAS

St. kapelan W. P.

(Katowice).

Żołnierze!

W starożytnej historii czytamy o wodzu rzymskim Regulusie, który w czasie wojny rzymsko-punickiej dostał się do niewoli. Kartagińczycy, wyczerpani przeciągającą się wojną, wysłali do Rzymu Regulusa, aby namawiał swych rodaków do zawarcia pokoju z Kartaginą. Przed odjazdem musiał jednak Regulus przysiąc, że wróci, jeśli Rzymianie nie zgodzą się na pokój. Regulus przekonał się w czasie sześcioletniej niewoli, że siły Kartagińczyków kończą się. Do Rzymu pojechał, ale po to, aby swych współobywateli namawiać do oporu i wytrwania. Po spełnieniu tego, co mu nakazywało sumienie wraca do nieprzyjaciół mimo perswazji całego Rzymu, że przysięga złożona w tych warunkach nie obowiązuje go. Wraca po to, aby z obciążeniami powiekami zawisnąć na krzyżu.

Żołnierze! W czasie ostatniej wojny światowej Polacy, służący w armiach zaborczych, dawali swą krew i życie w obcej służbie, gnieśli w huraganowym ogniu na fortach pod Verdun, w jeziorach mazurskich i wąwozach alpejskich spełniając wiernie swój obowiązek obywatelski w służbie mocarstw rozbiorowych. Pytani dlaczego trwają tak wiernie i ofiarnie, odpowiadali: „Wszak przysięgliśmy“.

Tak dochowywali Polacy przysięgi złożonej najeźdźcom! Wy jednak, Żołnierze, jesteście w szczęśliwszym położeniu. Wy macie złożyć przysięgę na wierność Ojczyźnie swej, Rzeczypospolitej Polskiej, wobec swojego, polskiego sztandaru, na swej polskiej ziemi, w swej ukochanej ojczyściej mowie.

Gdy matka przygotowuje syna do dalekiej i ciężkiej podróży, wiedząc ile niebezpieczeństw mu grozi, daje mu cały szereg rad i wskazówek, prosi, błaga i zaklina, by pozostał wiernym tym zasadom, jakie mu z Wiarą świętą od dzieciństwa w serce zaszczerpiała. Aby jednak mieć pewność, że drogi syn wytrwa, że się nie zachwieje, zdejmuje ze ściany krucyfiks, stawia syna wobec Ukrzyżowanego i mówi: „Przysięgnij!”

Żołnierze! Ta właśnie chwila nastąpiła dla Was dzisiaj. Nasza wspólna matka — Ojczyzna, sposobiąc dzieci swoje na drogę ciężkiej, ofiarnej służby żołnierskiej, po tylu naukach, radach i wskazówkach, jakie otrzymaliście w całokształcie religijnego, obywatelskiego i żołnierskiego wychowania, stawia Was przed tym oto krzyżem, wołając: „Przysięgnij!”

Przysięgnij! Bo może przyjdzie chwila ciężka. Wezwie Cię rozkaz mobilizacyjny. Rąk Twych uchwycą się rączęta twych dzieci, które będą wołały: „Ojczy, nie odchodź!” Czy się od nich oderwiesz?

Przysięgnij! Bo może przyjdzie chwila, gdy znajdziesz się w ziemskim piekle ognia i udręki, gdy towarzysze broni szaleć będą z nerwowego wyczerpania, gdy ogień zaporowy odetnie dopływ żywności i rezerw, gdy jedynym schronem będą leje, żłobione przez granaty. Czy wytrwasz?

Przysięgnij! Bo może przyjdzie chwila pokusy. Zamigocą Ci przed oczyma judaszowe srebrniki, obiecane za zdradzenie tajemnicy wojskowej lub ułatwienie dostępu do strzeżonych obiektów narodowej obrony. Czy odrzucisz tę zapłatę krwi?

Przysięgnij! Bo może przyjdzie chwila, kiedy niosąca zagładę chmura gazów podpełźnie, by Cię obezwładnić swym trującym wyziewem.

Przysięgnij! Czy wytrwasz, kiedy nad twą głową rozkracze się straszliwe żelazne ptactwo, miotające zniszczenie i śmierć, czy wyjdiesz jak Dawid przeciw Goliatowi, kiedy wypełzną niby opancerzone potwory, czołgi.

Przysięgnij! Bo może przyjąć chwila, kiedy zaraza popłochu ogarnie szeregi, rozbije je i rzuci do bezładnej ucieczki. Czy zechcesz w takiej chwili okazać moc ducha i siłę oporu?

Przysięgnij!

Tak! Przysięgnę! Przysięgnę Panu Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, bo przecież On jest moim Ojcem i bez Jego woli włos z mej głowy nie spadnie!

Przysięgnę być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, tej, która przez tyle wieków była przedmurzem chrześcijaństwa i nim po dziś dzień została, — tej, wyzwolonej za cenę ofiary i krwi tylu pokoleń żołnierza — tułacza. Przysięgnę — „do ostatniego tchu w piersiach“ za Jej sprawę walczyć, tak jak walczyło rycerstwo z pogaństwem, jak się zmagali powstańcy w beznadziejnej szarpaninie, jak na ofiarny stos składali swe życie legionieści.

Przysięgniecie?

Tak Wam dopomóż Bóg! A Ty, Najświętsza Panno, „co Jasnej bronisz Góry i w Ostrej świecisz Bramie“, prowadź swe dzieci, ratuj je w potrzebie, bo one odkupione krwią i męką Syna Twego, bo przecież one są obrońcami tej ziemi i tego dziedzictwa, którego Ty jesteś królową!

Amen.

II.

Ks. dr *JAN MAUERSBERGER*

Dziekan W. P.

(Warszawa).

Zbliża się dzień przysięgi. Wielki to dzień. W pułku święto. Wszyscy przywdzieją uroczyste mundury i chorągiew pułkowa nad wami się rozwinie. Dwa słowa na chorągwi jaśnieją: Honor i Ojczyzna.

Staniecie w szeregach — ostatni raz jako rekruci. Spójrzcie ze czcią, z miłością na pułkową chorągiew. Honor i Ojczyzna — to najdroższe słowa dla żołnierza. Czy w wojnie, czy w pokoju poczucie honoru ma was strzec przed niewiernością i grzechem.

Miłość Ojczyzny ma wlać w wasze serca siły i dzielność, aby żadna praca, żaden trud nie był wam ciężki.

Gdy padnie gromka komenda: „Do przysięgi!” — delegacje położą ręce na chorągwi, a wszyscy podniosą w górę dwa palce. — Wtedy każdy z was odczuje, że przysięga żołnierska to jest wielka rzecz. Raz w życiu ją się składa i na zawsze.

Przez przysięgę wstępuje żołnierz do pułku. Pułk — to rodzina. Wszyscy w nim złączeni węzłami żołnierskiej doli. Wielu już poległo, broniąc Ojczyzny, a chorągiew pułkowa trwa. Pułk odznaczył się w bojach, zaszczytnie walczył o Polskę wolną i Ty, młody Żołnierzu, będziesz chodził w jego chwale jak w słońcu.

Ale jest jeszcze większa rodzina, z którą złączony zostaniesz przez przysięgę. Ta rodzina — to całe wojsko polskie. Wojsko, wzbudzone potężnym czynem Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Powstało z pracy pełnej poświęcenia, z wspólnego trudu dowódców i szeregowych.

Naród polski kocha polskie wojsko: krew z krwi i kość z kości swoich. Patrzy na swoich żołnierzy z zaufaniem i miłością.

Młody Żołnierzu! Przysięga — to ślubowanie, które Cię łączy z Ojczyzną. Masz być Jej wiernym synem i obrońcą. Masz pracować dla Polski i walczyć za Nią do ostatniego tchu.

Raz się składa przysięgę żołnierską i na zawsze.

W obliczu Boga Wszechmogącego...

W Imię Trójcy Przenajświętszej...

Ze czcią głęboką, szczerym sercem wypowiesz te święte słowa:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy świętej Jedyńemu...” Odtąd masz obowiązek święty wobec Boga, wobec Ojczyzny, wobec własnego sumienia i dowódców tej przysięgi dotrzymać. Boga bierzesz na świadka, że chcesz być dobrym żołnierzem.

Przysięga ci powie, co masz czynić.

Dobry żołnierz jest wierny Ojczyźnie. Chorągwi wojskowych nie odstąpi. Stoi na straży prawa i honoru żołnierza polskiego pilnie strzeże.

Dobry żołnierz rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wypełnia, tajemnic wojskowych dochowuje, za sprawę Ojczyzny gotów jest walczyć do ostatniego tchu.

Bądź prawym żołnierzem! Nie z musu, ale z ochoty.

Bądź energiczny, wesoly, posłuszny. Mimo zmęczenia i trudności zawsze bądź gotów spełnić swój obowiązek.

W koszarach czy w polu, na ćwiczeniach i wykładach — twoja codzienna praca ma być uświęcona przez ową służbę w gotowości do jakiej cię wzywa przysięga.

W ten sposób wyrobisz się na dzielnego żołnierza. Pozyskasz uznanie dowódców i szacunek kolegów. Z dumą będziesz nosił mundur polskiego żołnierza.

Przygotuj serce twoje do przysięgi.

Bądź gotów żyć i umierać jak prawy żołnierz polski!

Niechaj ci dopomoże Bóg i święta Syna Jego męka!

Amen.

III.

Ks. dr EDMUND NOWAK

St. kapelan W. P.

(Lublin)

„Będziesz przysięgać: „Żyje Pan” w prawdzie i sprawiedliwości” (Jer. 4, 2).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Po wysłuchaniu najświętszej niekrwawej Ofiary Mszy św. stanęliście przed chorągwią waszego pułku,

zdobną *Virtuti Militari*,

otoczoną nimbem bohaterstwa przez waszych poprzedników, symbolizującą wszystkie dostojeństwa i umiłowania wasze, by złożyć uroczystą przysięgę żołnierską.

Za chwilę podniesiecie dwa palce do góry, i złożycie ślubowanie ukochanej Matce Ojczyźnie.

Zaprzyściecie jej wierną i sumienną służbę do ostatniej kropli krwi waszej, do ostatniego tchu w piersiach waszych.

Spotkał Was, Drodzy Bracia, Żołnierze, ten wielki zaszczyt i szczęście, jakie nie było dane ojcom i dziadom waszym.

Będziecie składać przysięgę we własnej, wolnej i niepodległej Ojczyźnie,

w mundurze polskiego żołnierza, uświęconym krwią i bohaterstwem waszych poprzedników,

na najświętsze nasze znaki i ideały religijne i narodowe.

Jeśli wasi ojcowie, złożąwszy przysięgę w obcych państwach, wiernie ją wykonywali, to tym bardziej Wy, przysięgając — we własnym Państwie — wierną służbę dla szczęścia swego i swych współbraci, dla dobra ukochanej Ojczyzny, przysięgi tej święcie i ochoczo dotrzymać macie. „Ojczyzna, bowiem, jest skarbnicą i komorą wszelkich dóbr i umiłowań naszych, w niej wszystko mamy, co mamy“ (Skarga).

Drodzy Bracia, Żołnierze! Ojczyzna od ust sobie niejako odejmuje w tych ciężkich czasach na utrzymanie wasze.

Wam powierza obronę największych wartości swoich, najświętszych praw, obronę starców, niewiast i dzieci.

Za waszymi bagnetami ma spokojnie każdy się modlić do Boga, rolnik uprawiać zagon ojczysty, robotnik spokojnie pracować nad pomnożeniem bogactwa narodowego a rodzeństwo wasze spokojnie kształcić się w szkole...

Słowem, każdy ma bezpiecznie żyć i spełniać swoje powinności. Wy macie być tarczą przeciw najeźdźcom, stróżami prawa i konstytucji.

Starajcie się, Drodzy Bracia, Żołnierze, jak najlepiej spełniać swoje, choć może trudne, lecz zaszczytne powinności żołnierskie!

Wytłumaczono Wam znaczenie przysięgi żołnierskiej i obowiązki z niej płynące. Zaprzysięgniecie posłuszeństwo, karność i wiernie wykonywanie rozkazów swoich dowódców, przełożonych od najniższych do najwyższych. Posłuszeństwo i karność spaja nas wszystkich w jedną rodzinę, daje niezmożoną siłę i potęgę. Każdy z nas, żołnierzy, jest tylko kółkiem w ogromnej maszynie, ma swoje określone zadanie do spełnienia. Bez posłuszeństwa zaś staje się jakby liściem oderwanym od drzewa, którym wiatr pomiata, gdzie zechce. Bez posłuszeństwa i karności wojsko nie jest straszne wrogom, a może nawet stać się plagą dla swoich rodaków. Bóg posłuszeństwo nakazał czwartym przykazaniem. Jezus Chrystus, Bogiem będąc, był posłuszny Matce

Najśw. i św. Józefowi. A św. Paweł Apostoł powiada: „Każda dusza niech będzie poddana wyższym zwierzchnościom, bo nie ma zwierzchności jeno od Boga, a te co są, od Boga są ustanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu“ (Rzym. 13, 1, 2). I tylko: „Mąż posłuszny będzie mówił zwycięstwo“, powiada Mędrzec Pański (Przyp. 21, 28). Sluchając przeto przełożonych i wykonywujących rozkazy, spełniacie tym samym wolę Bożą.

Posłuszeństwo jest najistotniejszą i najkonieczniejszą cnotą żołnierską. Brak jego w wojsku mści się fatalnie. Słusznie tedy niewykonanie rozkazu na froncie bywa karane nawet śmiercią.

Posłuszeństwo żołnierskie ma być bezwzględne, ślepe, ale to nie znaczy wcale, że jest ono nierozumne.

Przeciwnie, jest ono najrozumiejsze, gdyż żołnierz dobrze zdaje sobie z tego sprawę, że wielu rzeczy on nie wie, które zna dobrze jego dowódca. Ten zaś ostatni za wydanie rozkazu odpowie przed Bogiem, sumieniem własnym i wyższymi przełożonymi. W subordynacji waszej, Drodzy Bracia, Żołnierze, jest najwyższa treść waszej służby żołnierskiej. Dyscyplina — to siła, moc i dusza wojska!

Przysięgacie dalej, że chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpicie, że nie splamicie się dezercją. Raczej padniecie trupem u drzewca swojej chorągwi, niżbyście ją mieli wydać na łup i pohanieć wrogom. Żołnierz, któryby na froncie opuścił swój posterunek, naraziłby przez to swój oddział i swoich kolegów, zhańbiłby na zawsze imię swoje. Bo żołnierz — to jak gwiazda w układzie niebieskim.

Niechby się ona jeno na sekundę spóźniła,
niechby jeno na chwileczkę zboczyła ze swej drogi, to wywołałaby olbrzymią katastrofę.

Tak samo żołnierz,

któryby samowolnie porzucił wyznaczony mu posterunek,
opóźnił się w obliczu wroga z wykonaniem rozkazu,

spowodowałby przez to samo zamęt, panikę a nawet katastrofę swego oddziału, a może i całej armii. Słusznie dezercję, jako wielką zbrodnię, karzą niekiedy śmiercią.

Ale Wam, żołnierzom polskim, spadkobiercom sławy bohater-
skiej po ojcach, mówić o zbrodni dezercji to nawet nie wypada.

Macie dalej strzec tajemnic wojskowych. Pamiętajcie, Drodzy Bracia, Żołnierze, na słowa Chrystusa: „Niech mowa wasza będzie: tak, tak lub nie, nie, a co ponadto jest, ode złego jest“ (Mat. 5, 37). „Bądźcie tedy prostymi jako gołębicę“ wobec przełożonych i kolegów, „ale roztropnymi jako węźowie“ wobec obcych. Mowa żołnierza winna być krótka, zwięzła i oględna. Bądźcie zwłaszcza ostrożni w mowie, gdy znajdziecie się poza koszarami: na ulicy, w pociągu, w jadalni, wogóle wśród nieznanym sobie osób, by rozmów waszych o sprawach wojskowych jakiś szpieg nie podsłuchał.

A nie mogę wprost wyobrazić sobie, Drodzy Bracia, Żołnierze, by między Wami znalazł się taki, który by, niepomny na świętą przysięgę, za judaszowskie srebrniki miał zdradzić wrogom tajemnicę wojskową. Taki nie byłby godzien imienia żołnierza polskiego, nie byłby wart, by go ta święta ziemia polska nosiła! Imię jego byłoby w pogardzie u współczesnych i w wiecznej hańbie u potomnych.

Spadkobiercy tradycji i sławy tych spod Grunwaldu, Kircholma, Chocima, Wiednia, Samosierry, Grochowa, Radzimina... musicie tak żyć i postępować, by nie splamić nigdy, żadnym niegodnym czynem mundurowym i honoru żołnierza polskiego.

Dbaliście o swoje dobre imię w „cywilu“, tym bardziej teraz musicie strzec honoru i godności żołnierza polskiego. Wy — tarczą i puklerzem Ojczyzny naszej, Wy — przyszłością i chlubą naszą!... Ojczyzna Wam zawierzyła swój honor i Wy jego obrońcami jesteście!...

A gdy wam kiedyś przyjdzie umierać,
i stanąć do ostatniego raportu oko w oko przed Najwyższym
naszym Wodzem i Sędzią Sprawiedliwym, Jezusem Chrystusem,
Który zna tajniki serc i myśli waszych,
przed Którym nic się nie ukryje,
Który odda każdemu z nas wedle uczynków jego

(2 Kor. 5, 10),

Który sam dał piękny przykład miłości ojczyzny i nakazał ją kochać i wiernie jej służyć,
obyście wszyscy wtedy otrzymali w nagrodę za wierne wykonanie obowiązków, wynikających z przysięgi, wieniec nieśmiertelnej chwały i Ojczyznę Niebieską!...

Niech Wam w tym dopomoże Bóg i Święta Syna Jego Męka.
Amen.

IV.

Ks. dr PIOTR SLEDZIEWSKI

St. kapelan K. O. P.

(Wilno).

1. Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy św. Jedynemu... Tak mi dopomóż Bóg i święta Syna Jego Męka. Amen.

Powyższe słowa przysięgi służbowej, obywatelskiej, wojskowej, którą dziś, Drodzy Bracia, Rekruci, uroczycie złożycie, mają charakter religijny, stawiając człowieka w żywej, świadomej obecności Boga Żywego i Sprawiedliwego. Taka przysięga obok zaprzysiężonego, obywatelskiego zobowiązania się do wiernej służby w wojsku jest nadzwyczajnym, pobożnym czynem, uzewnętrzniającym naszą cześć ku Bogu. Przysięgając w obliczu Boga, prócz podniesienia dwóch palców prawej ręki ku górze, chcemy dać świadectwo wierne prawdziwości i szczerości swojej duszy żołnierskiej.

2. Aby zrozumieć całą doniosłość przysięgi religijnej, należy pamiętać, że płynie ona z drugiego przykazania Bożego: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga Twego nadaremno!”.

Wiecie zapewne, że drugie przykazanie Boże nakazuje nawiązanie szerszego, duchowego kontaktu człowieka z Bogiem w słowach, w poruszeniach zewnętrznych, w czynach, w życiu, zawsze i wszędzie, od narodzin aż do grobu. A to właśnie jest manifestacją czci Boga w Trójcy św. Jedynej nie tylko wewnętrznej, ale i zewnętrznej, nie tylko osobistą, ale i zbiorową, nie tylko

cichą: w duchu i prawdzie, ale i społeczną. Z tego też powodu polscy żołnierze, zaprzysięgani na śmierć i życie dla miłej Ojczyzny, stają społecznie, na baczność, ramię przy ramieniu, w zwartych szeregach, z bronią w ręku i chóralnie wypowiadają słowa roty przysiężnej. Myśl kieruje się ku Bogu, serce młotem wali, wola stęży się, gdy przy słowach: „Tak mi dopomóż Bóg!” rodzi się religijny czyn obywatelskiej, społecznej czci Boga.

3. Do takiej czci Pana Boga w Trójcy św. Jedynego w Ojczyźnie naszej miłej obowiązany jest każdy obywatel. Należąc bowiem do obywatelskiej społeczności, człowiek ma okazywać od czasu do czasu swe oblicze religijne, zamanifestować swoją wiarę. Takim środkiem manifestacyjnym, nadzwyczajnym czci Boga jest również i wojskowa przysięga.

4. Żołnierze=Obywatele! Ojczyzna, Matka nasza, Rzeczpospolita Polska, Państwo nasze wezwało Was, Obywatele zdrowi i młodzi, w szeregi narodowego wojska. Dzielność wojska zapewnia wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej możliwość pracy na każdym polu i warunki pełnego rozwoju kultury i cywilizacji. Wojsko — to siła zbrojna ojczysta, która stoi na straży świętości i sławy Państwa polskiego. Organizacja wojskowa — w imię Boga i Ojczyzny: na to właśnie przysięgacie — wymagać od Was będzie wytężonej, żołnierskiej pracy, pracy obywatelskiej, absolutnie bezinteresownej. Obowiązek życia uczciwego, cierpliwego, wiernego, lojalnego, honorowego a w potrzebie bojowej życia i śmierci bohaterskiej dla miłej i za miłą Ojczyznę wkłada się tą przysięgą na Wasze młode, potężne ramiona i serca.

Żołnierze Polscy — baczność!

Będziecie przysięgać — modlić się!

Przez miłość Boga dla ukochanej Ojczyzny — Bądź wola Twoja, Boże, jako w niebie tak i na ziemi! To nasze hasło i odzew: Bóg i Ojczyzna.

Zaczynając więc taką ważną, zbożną, obywatelską, żołnierską służbę: przez śmierć i życie, te dwie wieczyste bramy, prowadzące do Boga w Trójcy św. Jedynego, zwracamy się społecznie, po wojskowemu do Boga z przysięgą: przez miłość Chrystusa dla ukochanej Ojczyzny tak nam dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka!

Amen.

WYJĄTKI Z PISMA ŚW. O PRZYSIĘDZE.

„Albowiem ludzie przez większego, niż sami przysięgają a każdego sporu ich koniec ku potwierdzeniu jest przysięga“.
(Żyd. VI, 16).

„A jeśli (przysięgający) nie spełni, wina jego na nim zostanie: a jeśli nie uzna, podwójnie grzeszy: a jeśli napróżno przysięgnął, nie będzie usprawiedliwiony: bo dom jego napelni się pomstą“.
(Ekk. XXIII, 13-14).

„Kto tedy przysięga na ołtarz, przysięga na niego i na wszystko, co na nim jest. A ktobykolwiek przysięgnął na kościół, przysięga na niego i na Tego, który w nim mieszka. I kto przysięga na niebo, przysięga na stolicę Bożą i na Tego, który na niej siedzi“.
(Mt. XXIII, 20-22).

„Nie będziesz przyjmował głosu kłamliwego, i nie przyłożysz ręki twojej, abyś za niezbożnym miał mówić fałszywe świadectwo“.
(Ex. XXIII, 1).

„Świadek fałszywy nie ujdzie karania: a kto mówi kłamstwa, zginie“.
(Pv. XIX, 9).

„Nie będziesz brał imienia Pana Boga Twego nadaremno: bo nie będzie miał za niewinnego Pan tego, któryby wziął imię Pana Boga swego nadaremno“.
(Ex. XX, 7).

„Nie będziesz krzywoprzysięgał w imię moje i nie splugawisz imienia Boga twego. Ja Pan“.
(Lew. XIX, 12).

„...i przysięgi też kłamliwej nie miłujcie: bo to wszystko jest, czego nienawidzę, mówi Pan“.
(Zach. VIII, 17).

„Jeśliś co ślubował Bogu, nie omieszkaż je spełnić: albowiem nie podoba się Mu niewierna a głupia obietnica, ale cokolwiek ślubujesz, oddaj. A daleko lepiej jest nie ślubować, niż po ślubie obietnic nie spełnić“.
(Eks. V, 3-4).

„...i chlubić się będą wszyscy, którzy przysięgają nań (na Boga)“.
(Ps. LXII, 12).

„...świadkiem mi jest Bóg, któremu służę w duchu moim w Ewangelii Syna Jego...“
(Rz. I, 9).

„Pana Boga Twego bać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz i na imię Jego będziesz przysięgał”. (Deut. VI. 13).

„I będziesz przysięgał... w prawdzie i w sędzie i w sprawiedliwości”. (Jer. IV, 2).

METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Fotografia jako środek pomocniczy przy wykrywaniu kradzieży kościelnych.

W tygodniku, poświęconym sprawom Policji Państwowej, „Na posterunku” (Nr 8 z dn. 21.II 1937 r.) ukazał się artykuł W. Sauermana, kom. P. P. o „Fotografii jako środka pomocniczym przy wykrywaniu kradzieży kościelnych”.

Praktyczne uwagi autora podajemy w wyjątkach do wiadomości Księży Kapelanów, sądząc, że zainteresują one niejednego administratora parafii wojskowej. Redakcja.

„W czasie kilkoletniej służby policyjnej stwierdziłem, że duża ilość kradzieży kościelnych (jak wot, cennych monstrancyj, kielichów, paten i t. p.) mimo energicznych dochodzeń, prowadzonych przez organa Policji Państwowej nie została całkowicie wyjaśniona. Sprawcom, u których w czasie dokonywania rewizji domowych odnaleziono pewne części, jak potłuczone i pocięte kawałki kielichów, monstrancyj lub t. p., nie można było prawie nigdy udowodnić, z jakiej kradzieży owe części pochodziły. Nie mając bowiem bliższego opisu przedmiotów skradzionych, dochodzenia policyjne nie mogły być wyczerpująco prowadzone i tylko przyznanie się do winy, względnie jakiś osobliwy wypadek (dobry obrót w śledztwie) przyczynił się do ostatecznego wysłedzenia sprawców lub należytego wyjaśnienia popełnionego świętokradztwa.

Duża ilość wot skradzionych z ołtarzy kościelnych nie zostaje nawet przez zarządy parafialne policji wcale zgłoszona, gdyż albo kradzieży takiej nikt zaraz nie zauważył, albo, jeżeli ją zauważono, nikt danego przedmiotu bliżej opisać nie potrafił, tak aby organa policji z całą pewnością wiedziały, jakich kształt

tów jest skradziony przedmiot i po jakich charakterystycznych cechach poznać go mogą.

Na posterunku w siedzibie mej komendy powiatowej jest kilkanaście różnych wot kościelnych, odebranych przestępcom przy rewizjach domowych i trudno do dnia dzisiejszego odnaleźć ich właściciela, mimo wrytych na nich dedykacyj, dat i t. p.

Pewnego razu jeden z posterunkowych podczas rewizji domowej zakwestionował i zabrał na posterunek mały odłamek metalowy w kształcie liścia lub promienia słonecznego. Odłamek ten wydawał mu się o tyle podejrzany, że ów osobnik, badany na okoliczność posiadania go, nie mógł nic konkretnego powiedzieć, tłumacząc się, że „gdzieś to znalazł”. Odłamek ten leżał kilka tygodni w biurku komendanta posterunku i może leżałby jeszcze dziś, gdyby nie pewna okoliczność, której przypisać trzeba wyjaśnienie sprawy.

Otóż komendant posterunku, porządkując zbiór fotografii przedmiotów skradzionych, spotrzegł, że na jednej z nich, przedstawiającej skradzioną monstrancję, promienie słoneczne otaczające „okienko” są ładząco podobne do owego odłamka, znalezione swego czasu podczas rewizji przez posterunkowego S. Wszczęto więc dochodzenia, które ustaliły, że odłamek ten skradł ów osobnik jakiemuś swemu „kompanowi”, oczywiście w tej myśli, że to szkere złoto. Przeprowadzona rewizja do mowa u owego „kompana” dała wynik pozytywny, gdyż znaleziono tam jeszcze nóżkę monstrancji, która była mosiężna i lekko tylko pozłacana, a której widocznie spieniężyć nigdzie mu się jeszcze nie udało. Wzięty w krzyżowe pytania „kompan”, przyznał się do popełnienia przed około 2 laty kradzieży kościelnej, z której nóżka monstrancji i odłamek metalowy pochodziły.

Gdyby więc proboszcz monstrancji tej nie kazał sfotografować, sprawcy kradzieży do dziś dnia nie zostaliby ujawnieni, a ów odłamek spoczywałby spokojnie w szufladzie biurka komendanta posterunku, tak jak owe wota, co do których absolutnie ustalić nie można, z jakiego kościoła pochodzą.

Ponieważ niejeden z księży proboszczów, mający w swym kościele cenne przedmioty, nie wpadł może nawet na myśl sfotografowania ich, byłoby wskazane, aby wszyscy policjanci w czasie służbowego pobytu na plebaniach swego rejonu zalecali im sfotografowanie choćby cenniejszych przedmiotów, co na wypadek kradzieży, ułatwiłoby znacznie policji prowadzenie dochodzeń, wykrycie skradzionego przedmiotu i sprawców“.

MATERIAŁY DO DZIEJÓW DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE.

Ks. mgr ANTONI HODYS

Kapelan W. P.
(Biała-Bielsko).

PRZYCZYNEK DO HISTORII WOJSKOWEGO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE.

W archiwum PP. Bernardynek, przy kościele św. Józefa w Krakowie, znajduje się oryginalny dokument króla Zygmunta Augusta, z roku 1549, treść którego odnosi się do kościoła parafii wojskowej „Kraków“, pod wezwaniem św. Agnieszki.

Dokument ten jest pisany na pergaminie, formatu 47 cm. szerokości i 23.5 cm. wysokości, a treść jego jest następująca:

SIGISMUNDUS AUGUSTUS

Dei gratia Rex Poloniae magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, etc. Dominus et Haeres. Significamus presentibus literis quorum interest universis. Quod volentes commoditati conventus Deodicatarum virginum ad sanctam Agnetem in Stradomiia consullere, ipsis Rippam fluvii Vissla, in qua Monasterium illorum sittum est, dandam et conferendam duximus damuspue et conferimus presentibus literis, ita late et longe quemadmodum septa Monasterii illorum hortusque exadverso Monasterii sitti protenditur, dantes eis potestatem Rippam predicam muniendi, in eaque que illis visum fuerit aedificandi temporibus perpetuis, absque contradictione quarumcumque personarum. Voletnes vero nostram n eas ipsas virgines gratiam testatam facere, ut et ipsae pro nostra et Regni nostri incolumitate ardentioribus votis dominum Deum deprecentur, Ipsis ius piscandi in duabus Navibus in fluvio Wisla supra et infra Cracoviam uno miliari, quocumque genere retium concessimus concedimusque presentibus literis, temporibus perpetuis, ita ut liceat illis semper duos piscatores fovere, qui pro earum usu et necessitate pisces in fluvio Wisla supra Cracoviam et infra uno miliari libere sine contradictione nostra, et successorum nostrorum officialumque nostrorum, omni genere retium piscabuntur. Quod Generoso Bernardo Maczieiowski Castellano Radomiensi et magno Procuratori Cracoviensi, et pro tempore existentibus Procuratoribus, et omnibus quorum interest denuntiamus atque Mandamus, ut tam in possessione Rippe predictae, quam in usu piscaturae Conventum predictum Deodicatarum Virginum tueatur et defendat. Neque turbari, vel impediri eas in possessione et usu predicto permittant. In cuius rei fidem et testimonium,

sigillum nostrum est appensum. Datum Cracoviae feria sexta ante festum Apostolorum Simonis et Iudae. Anno Domini Millesimo quingentesimo Quadragesimo nono. Regni vero nostri Anno vigesimo.

Sigismundus Augustus Rex

*Relato Reverendi in Christo patris domini Samuelis Maczie-
owski Episcopi Cracoviensis et Regni Poloniae Cancellarii.*

Po prawej stronie dokumentu na samym dole podpis skryptora:

Joannes Przerempsky

Powyższy dokument jest podpisany własnoręcznie przez Zygmunta Augusta, króla polskiego. Do dokumentu przytwierdzona jest na tasiemce pergaminowej, długości 13 cm., pieczęć królewska.

Pieczęć ta, o średnicy 10 cm., jest z wosku czerwonego, na którym jest wyciśnięty orzeł, naokoło którego są umieszczone herby pojedynczych miast i następujący napis: Sigismundus Augustus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae Samogitiae etc Dominus et Haeres.

Z treści tego dokumentu dowiadujemy się, że Zygmunt August, król polski, PP. Bernardynkom przy kościele św. Agnieszki przyszedł z pomocą, darując im brzeg rzeki Wisły, na którym był położony klasztor, oraz że w tym kościele zanoszono modły do Pana Boga o całość Państwa Polskiego „pro nostra et Regni nostri incolumitate ardentioribus votis dominum Deum deprecentur“.

Dziwne są drogi Opatrzności Bożej!

Od chwili podpisania tegoż dokumentu przez Zygmunta Augusta upłynęło 388 lat. W tym czasie nastąpiły rozbiory Polski. Naród znalazł się w niewoli pod trzema zaborami. Kościół stracił swe posiadłości wraz z przywilejami królewskimi, egzekrowany i sprzedany Żydom na składy starego żelaza. Lecz dokument, skrzętnie przechowywany przez PP. Bernardynki, nie zginął i zobaczył światło dzienne dopiero w Wolnej i Odrodzonej Ojczyźnie, dzięki uprzejmości obecnej Matki Przełożonej, Jadwigi Matraś, która zezwoliła na pracę w klasztornym archiwum jak również na odpisanie i sfotografowanie omawianego dokumentu.

W Krakowie, w dniu 25.X.1936 r., podczas konsekracji kościoła św. Agnieszki Ordynariusz W. P. Ks. Biskup Józef Ga-

wlina, dziękując ofiarodawcom za hojne ofiary, składane na rzecz wykupienia z rąk inowierców tegoż kościoła i na jego odnowienie, powiedział: „Wyrazy szczególnej wdzięczności z naszej strony należą się Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, który złożoną ofiarą poparł dzieło wykupienia i odnowienia kościoła św. Agnieszki, a w roku 1933, pamiętnym w dziejach Krakowa ze Święta Kawalerii Polskiej, polecił odprawienie uroczystego nabożeństwa w tym kościele za pomyślność i całość Rzeczypospolitej Polskiej“. (Rozk. Wewn. 6/36, str. 220).

Marszałek Józef Piłsudski nie wiedział o dokumencie królewskim ani też o tym, że Zygmunt August kościołowi św. Agnieszki kiedyś przyszedł z pomocą i że w tym kościele niegdyś zanoszono modły do Pana Boga o pomyślność i całość Polski. Składając ofiarę na rzecz wykupienia kościoła św. Agnieszki z rąk żydowskich oraz na jego odnowienie jak również polecając odprawić uroczyste nabożeństwo w tym kościele za pomyślność i całość Rzeczypospolitej — Józef Piłsudski odnowił królewskie tradycje w stosunku do tegoż kościoła, w którym obecnie znajduje się marmurowa płyta z wrytym imieniem Wielkiego Marszałka jako hojnego ofiarodawcy.



KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Czynności Ordynariusza.

21.II.1937. W a r s z a w a. Udział w Akademii Papieskiej, urządzonej przez księży studentów Uniwersytetu J. Piłsudskiego.

25.II. R e m b e r t ó w. (Wzwa IV). Odprawienie Mszy św. na zakończenie rekolekcji żołnierskich. Udzielenie Komunii św. oraz sakramentu Bierzmowania. Przemówienie.

27.II. W a r s z a w a (III). Odprawienie Mszy św. w kościele Zbawiciela na zakończenie rekolekcji żołnierskich. Komunia św., Bierzmowanie. Przemówienie.

4.III. W a r s z a w a (III). Udział w zakończeniu żołnierskich rekolekcji w kościele św. Teresy od Dz. Jezus na Agrykoli. Odprawienie Mszy św. Komunia św. Bierzmowanie. Przemówienie.

13.III. W a r s z a w a (III — Okęcie). Zakończenie rekolekcji żołnierskich. Msza św. Komunia św. Bierzmowanie. Przemówienie.

g. 12. — Garnizonowe Kasyno Oficerskie. Obecność na wykładzie „Wojna przyszłości“;

g. 16. — Of. Jacht-Klub. Udział w towarzyskim zebraniu z powodu zakończenia kursu dla wyższych dowódców.

14.III. W a r s z a w a. Szpital Okręgowy im. Marszałka J. Piłsudskiego i Instytut Chirurgii Urazowej. Odprawienie Mszy św. dla chorych na zakończenie rekolekcji wielkopostnych. Komunia św. Bierzmowanie. Przemówienie. Wizytacja chorych na wszystkich oddziałach.

17.III. W a r s z a w a. C. W. San. Zakończenie rekolekcji dla chorych Wojsk. Szpitala Szkolnego i podchorążych C. W. San. i Szkoły Inżynierii. Odprawienie Mszy św. Komunia św. Bierzmowanie. Przemówienie. Wizytacja chorych.

g. 20. — Obecność na konferencji rekolekcyjnej w wojsk. kościele prokatedralnym.

18.III. W a r s z a w a. Odprawienie Mszy św. na zakończenie rekolekcji dla wojskowych i ich rodzin w wojsk. kościele prokatedralnym. Komunia św. Bierzmowanie. Przemówienie.

Złożenie życzeń imieninowych Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

W godzinach wieczornych: obecność w Belwederze na apelu żałobnym ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

19.III. W a r s z a w a. Odprawienie w Belwederze Mszy Św. za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Złożenie wizyty Pani Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej.
21.III. Warszawa. Poświęcenie na Placu Marszałka J. Piłsudskiego 100 samochodów sanitarnych P. C. K. Przemówienie.

22.III. Dęblin. Poświęcenie koszar i kasyna podoficerskiego.

24.III. Wilno. Pobyt w sprawach służbowych.

27.III. Warszawa. Prowadzenie procesji rezurekcyjnej w wojskowym kościele prokatedralnym. Po rezurekcji — przyjęcie przedstawicieli wojska i delegacji wojskowych na „Święconym“ w apartamentach biskupich.

28.III. Warszawa (II). Odprawienie Mszy Św. w wojsk. kościele św. Jerzego w Warszawskiej Cytadeli. Odwiedziny Miejsca Straceń.

g. 12.30. — Złożenie wizyty Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

4.IV. Kościelisko (Zakopane). Obecność na nabożeństwie niedzielnym w Wojskowym Sanatorium im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Kapelan rezerwy — biskupem.

Kanclerz Kurii Diecezjalnej w Katowicach Ks. Juliusz Bieniek, kapelan rezerwy W. P., został przez Stolicę Apostolską mianowany biskupem tyt. Dascylii oraz sufraganem katowickim.

Konsekracja J. E. Ks. Biskupa Nominata odbędzie się w Katowicach dn. 25 kwietnia b. r.

25-lecie kapłaństwa ks. dziekana Jana Pajkerta.

Dn. 20 marca 1937 r. dziekan ks. Jan Pajkert odchodził 25-lecie swego kapłaństwa.

Jubilat urodził się dn. 21.VI.1887 r. w Radomiu. Nauki gimnazjalne pobierał w Radomiu i Sandomierzu, poczem w r. 1906 wstąpił do seminarium duchownego diecezji sandomierskiej, które ukończył w r. 1912. W latach 1912 — 1914 pełnił kolejno obowiązki wikariusza w parafiach: Sienno, Goźlice i Koprzywnica. Po wybuchu wojny światowej, kiedy na teren Sandomierza przybyła 75 dyw. piech. armii rosyjskiej, w której służyło ponad 10 tysięcy Polaków, nie mających żadnej opieki duszpasterskiej, ks. Pajkert zgłosił się jako ochotnik do pełnienia obowiązków kapelana wspomnianej dywizji, otrzymując na to od swego ordynariusza zezwolenie oraz nominację. Przydzielony do 75 dywizji ks. Pajkert spędza z nią niemal całą wojnę aż do rewolucji rosyjskiej. Dn. 4 grudnia 1917 r. zostaje mianowany przez ordynariusza mohylowskiego generalnym dziekanem Polskich Sił Zbrojnych na Wschodzie z przydziałem do

I Korpusu Polskiego. W lipcu 1918 r. po demobilizacji Korpusu wraca do swojej diecezji i pracuje na stanowisku prefekta szkół powszechnych w Radomiu. Dn. 4 listopada 1918 r. na skutek porozumienia się ówczesnego Ministra Wojny z Wizytatorem Apostolskim ks. Rattim oraz ks. Arcybiskupem Warszawskim i ordynariuszem sandomierskim ks. Pajkert zostaje mianowany Naczelnym Kapelanem Wojsk Polskich. Na tym stanowisku kładzie podwaliny służby katolickiego duszpasterstwa w wojsku polskim. W m. lutym 1919 r., po utworzeniu



Ks. Jan Pajkert, dziekan W. P.

przez Stolicę Apostolską Ordynariatu Polowego W. P., otrzymuje ks. Pajkert nominację na wikariusza generalnego.

W r. 1921 etat wikariusza generalnego zostaje zniesiony i ks. Pajkert zostaje mianowany dziekanem Marynarki Wojennej (20.III.1924). Po otrzymaniu 9-miesięcznego bezpłatnego urlopu, wyjeżdża do Paryża, gdzie studiuje w Szkole Nauk Politycznych i Społecznych. Zmuszony do przerwania studiów wraca do kraju i dn. 1.X.1925 r. obejmuje stanowisko dziekana katolickiego O. K. II, na którym po dziś dzień pracuje.

Ks. dziekan Jan Pajkert w uznaniu swych zasług został mianowany w m. styczniu 1919 r. kanonikiem honorowym sandomierskim a w grudniu 1934 r., na wniosek Księdza Biskupa Po-

lowego, Ojciec św. Pius XI mianował ks. Pajkerta swoim tajnym szambelanem (supra numerum). Ks. Pajkert odznaczony jest krzyżem oficerskim (IV kl.) Orderu Odrodz. Polski, Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości, Med. za Wojnę, Med. Dziesięciolecia i franc. medalem „interallie dite de la Victoire“.

Odnaczenie kapelana pomocniczego.

Ks. Mikołaj Jarosiewicz, grekokatolicki kapelan pomocniczy w Kułparkowie (par. wojsk. Lwów) — został przez Księdza Arcybiskupa Metropolite Lwowskiego obrz. gr. kat. odznaczony expositorio canonicali.

(Lwiński Archiep. Widomosti. Kwiecień 1937)

Rezurekcja w wojskowym kościele prokatedralnym w Warszawie.

Dn. 27.III b. r. o g. 19 w wojskowym kościele prokatedralnym w Warszawie odbyły się uroczystości rezurekcyjne. Ponetyfikalne nabożeństwo celebrował Ksiądz Biskup Polowy W. P. W nabożeństwie i procesji wziął udział Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz i szereg wyższych wojskowych na czele z Panem I Wiceministrem gen. bryg. J. Głuchowskim, Szefem Kier. Marynarki Wojennej kontradm. Świrskim, dow. O. K. gen. bryg. M. Trojanowskim, Szefem Dep. Zdrowia gen. bryg. S. Rouppertem i komend. C. W. San. gen. bryg. Kollątajem-Szrednickim. W procesji uczestniczyła wielka ilość wojskowych i ich rodzin oraz delegacje oficerskie i podoficerskie formacji i oddziałów, stacjonowanych w Warszawie.

Po zakończeniu rezurekcji Ksiądz Biskup Polowy podejmował „Święconym“ w swoich apartamentach Pana Marszałka Polski oraz wyższych wojskowych jak również delegacje oficerskie.

„L'Osservatore Romano“ o wojsku polskim.

W numerze 62 z dn. 15 — 16 marca b. r. organ Watykanu „L'Osservatore Romano“ umieścił na tytułowej kolumnie obszerny artykuł p. t. „L'esercito polacco e il Santo Padre“, w którym opisane zostały uroczystości, urządzone przy udziale wojska ku czci Papieża Piusa XI z okazji piętnastoletniej rocznicy Jego koronacji. W tym samym artykule znajduje się również bardzo pochlebna wzmianka o naszym podoficerskim tygodniku „Wiarusie“, który jak wiadomo cały swój Nr poświęcił Papieżowi.

Przytaczamy omawiany artykuł w dosłownym przekładzie.

Warszawa, w marcu. — Wszyscy wiedzą, jaką wzniosłą rolę odegrał Nuncjusz Apostolski ks. pralat Achilles Ratti podczas tragicznych dni w 1920 roku, kiedy hordy bolszewickie dochodziły już pod mury stolicy.

grożąc, w razie złamania się tego ostatniego szańca ledwie zmartwychwstałej Polski, dalszymi podbojami wgląd Europy chrześcijańskiej. W tych to dniach, kiedy zdawało się, że najdzielniejszych opuści odwaga, mieszkańcy Warszawy widzieli przedstawiciela papieskiego, który szedł ulicami stolicy, ufny i pogodny, tak jakby miał objawienie, że cud niebieski zażegna katastrofę.

Pamięć tej „rzymskiej” postawy, która zdała się przywrócić Polsce świat domość jej trudnej, lecz chlubnej misji, jako przedmurza chrześcijaństwa, pozostała i pozostanie żywa w sercu tego narodu, który zawsze potrafi być wdzięczny.

Niedawne uroczystości rocznicy koronacji papieskiej dały nową sposobność dla zamanifestowania tego uczucia i można słusznie powiedzieć, że „święto papieskie” stało się „świętem Polski”, ponieważ niewiele obchodów może tak zjednoczyć różne warstwy Narodu.

Ważna na przykład i wzruszająca jest rola, którą odgrywa wojsko polskie w świętach papieskich; rolę nie tylko protokolarną i zewnętrzną, lecz żywą, aktywną i spontaniczną. To też niedość, że wojskowi polscy biorą udział w uroczystościach oficjalnych, lecz urządzają własne obchody, by uczcić Papieża „Przyjaciela Polski” we własnych kasynach, we własnych koszarach i, o ile możliwości, z udziałem ich ukochanego Biskupa Polowego, J. E. ks. biskupa Józefa Gawliny.

Tak też było z ostatnim świętem papieskim tu, w Warszawie; uswietniwszy swoimi mundurami uroczystości w katedrze św. Jana, gdzie był obecny sam Marszałek Smigły-Rydz oraz w Domu Katolickim, ci sami wojskowi, stanowiący szczyry wyraz wiernej Polski, urządzili tego samego wieczoru własną i dobrze udaną akademię we własnym kasynie.

Poza J. E. ks. biskupem Gawliną wzięli w niej udział ks. prałat Alfredo Pacini, chargé d'affaires Stolicy Apostolskiej w Warszawie, admirał Świrski, trzech generałów w zastępstwie pana ministra spraw wojskowych, szefa Sztabu Głównego, wielu pułkowników, oficerów i podoficerów oraz delegacje pułków warszawskich.

Spśród różnych deklamacyj i utworów muzycznych, tak jednych jak i drugih pięknie wykonanych, pułkownik dr Marian Steifer wygłosił doskonałą mowę o osobie i dziele Ojca Świętego, która wywarła na wszystkich bardzo żywe wrażenie.

Wybuch szczerzego entuzjazmu nastąpił w chwili, gdy zaczął przemawiać znany i sympatyczny ks. prałat Alfredo Pacini. Długo trwała żywiołowa owacja na cześć pierwszego Nuncjusza w odrodzonej Polsce, dziś szczęśliwie panującego na wiecznym tronie Piotrowym, którego ojcowiska podobizna uśmiechała się z pięknego obrazu pod wspaniałym baldachimem.

Ks. prałat Pacini, wobec takiego widoku, znalazł łatwo natchnienie dla swych wzruszonych słów podziękowania w imieniu Ojca Świętego i napewno nie przesadził twierdząc, że Papież był nie tylko jako symbol na obrazie, lecz i duchem wśród tylu Swych oddanych synów Swojej ukochanej Polski.

Drugą wymowną i cenną manifestacją przywiązania wojska polskiego dla Stolicy Apostolskiej i Ojca Świętego było wydanie przez tygodnik wojskowy „Wiarus” artystycznego numeru specjalnego, poświęconego Papieżowi.

Wstęp do tego numeru, ozdobionego interesującymi i pięknymi fotografiami, stanowi artykuł naczelnego redaktora, kapitana Jerzego Ciepiewskiego, który kończy tymi słowami:

„...Odczuwa to radośnie cały naród i w 15-tą rocznicę sprawowania rządów papieskich składa ukochanemu Polsce Papieżowi najuroczystszy hołd jako wyraz wierności i synowskiego oddania, zapewniając przy tym, iż niezatarte pozostaną na zawsze, w wdzięcznych sercach zachowane wspomnienia pobytu i działalności obecnego Papieża w przełomowych chwilach odradzającej się Polski.”

W następnym artykule J. E. ks. Biskup Józef Gawlina, Biskup Polowy wojsk polskich, opisuje wrażenie podczas audyencji u Papieża w 1933 roku, zaznaczając ojcowskie uczucia Piusa XI dla wojska polskiego, którego wa-

leczność mógł podziwiać podczas przełomowych i decydujących dni w 1920 roku.

Dalsze artykuły przypominają dzieciństwo i pracowitą młodość Ojca Świętego, Jego zamilowanie do wysokogórskich wycieczek, Jego stosunki z Polską jako Nuncjusza i jako Papieża oraz zawierają miłe opisy Miasta Watykańskiego, jego najważniejszych pomników i jego charakterystyk organizacyjnych, ze specjalnym uwzględnieniem opisu wojska papieskiego.

Opisany jest również konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską i Polską, szczególnie zaś w odniesieniu do wojska, podczas gdy osobny artykuł omawia duszpasterstwo katolickie w wojsku polskim.

Jest to więc wydawnictwo nie tylko artystyczne, lecz wiele pożyteczne, które będzie poszukiwane i przechowywane w czytelnich kasyn wojskowych i znaleźć się może w wielu tornistrach dzielnych żołnierzy katolickiej Polski."

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

„*Wiarus*“. Tygodnik korpusu podoficerów zawodowych wojska lądowego, marynarki wojennej i KOP. Nr 9. 27.II.1937. Numer poświęcony J. Św. Piusowi XI. Warszawa. Wyd. W.I.N.O.

Nr 9/37 „*Wiarusa*“ został całkowicie poświęcony Ojcu św. jako wyraz hołdu redakcji tego periodyka, złożony Jego Świętobliwości z okazji XV rocznicy koronacji.

Omawiany numer liczący 27 stron druku rozpoczyna się słowami Marszałka Józefa Piłsudskiego, skierowanymi w Wilnie do ówczesnego nuncjusza papieskiego ks. Achillesa Ratti w dniu koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Po artykule wstępnym pióra nacz. red. kpt. Jerzego Ciepelińskiego i artykule Księdza Biskupa Polowego p. t. „Papież Pius XI i wojsko polskie“ umieszczone zostały następujące prace: „Młodość Piusa XI“; „Pius XI a Polska“ (jest to tekst odczytu ppłk. dra M. Steifera, wygłoszonego podczas wojkowej akademii papieskiej dn. 13/II. b. r. w Warszawie); „Ks. Prałat Ratti w Polsce 1918 — 21“ (nap. mjr dr W. Lipiński); „Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską“; „Nuncjatura Apostolska w Polsce“; „Jak mieszkał i pracował w Warszawie obecny Papież“ (wywiad sierż. Mackiewicza z ks. inf. Brzeziewiczem); „Bazylika św. Piotra“; „Państwo Watykańskie“; „Praca biblioteczna i naukowa Piusa XI“; „Miasto Watykańskie i jego pałace“; „Podoficer na audjencji u Ojca św.“ (nap. zbrojmistrz A. Rabczak); „Wojsko ku czci Papieża“ (sprawozdanie z akademii papieskiej w Domu Żołnierza dn. 13/2. b. r. w Warszawie); „Papieskie korpusy zbrojne“; „Duszpasterstwo katolickie w wojsku polskim“ (nap. jeden z naszych kapelanów wojskowych); „Człowiek wyżyn“ (O Papieżu alpińście); „Pro-

gram pontyfikatu Piusa XI“; „W XV-tą rocznicę koronacji Piusa XI“ (sprawozdania z uroczystych obchodów papieskich w całej Polsce); „Bibliografia, dotycząca osoby Piusa XI“ (omówienie 17 książek); „O papieżu Piusie XI“ (pogadanka dla żołnierzy); „Radio w Watykanie“; „Kościoły w Rzymie“.

Jak widać z powyższego wyliczenia liczba artykułów jest pożądana: 23!

Dodajmy, że numer zawiera 60 (!) fotografii, które w reprodukcji wypadły zupełnie dobrze. 10 fotografii dotyczy osoby Papieża w związku z naszym wojskiem. Okładka barwna z portretem Ojca św. i herbem papieskim.

Zaznaczyć trzeba, że dwa artykuły („Bibliografia“ i pogadanka z żołnierzami „O Papieżu Piusie XI“) są przedrukiem z naszego Rozk. Wewn. Nr 1/37, przy czym, niestety, nie zostało podane nazwisko autora pogadanki ks. kpl. Fr. Ringwelskiego.

Trzeba przyznać, że całość omawianego numeru „Wiarusa“ przedstawia się doskonale i z pewnością jest bardzo rzadkim, jeśli nie pierwszym wogóle, wydarzeniem tego rodzaju, o ile chodzi o stuprocentowo wojskowe pismo. Numer „Wiarusa“ jest niezaprzeczonym hołdem złożonym Papieżowi przez tę wielką rzeszę wiarusowych czytelników, jaką stanowi nasz korpus podoficerski wraz ze swoimi rodzinami.

Niezaprzeczoną zasługę w wydaniu tego hołdowniczego numeru „Wiarusa“ i to takiego wydania, tzn. tak doskonale pomyślanego i niemniej doskonale wykonanego, przypisać należy jego inicjatorowi i głównemu wykonawcy a mianowicie kpt. Jerzemu Ciepeliowskiemu, nac. redaktorowi „Wiarusa“, który jest duszą i motorem tego wydawnictwa.

Organ Watykanu „Osservatore Romano“ z dn. 15—16.III 1937. poświęcił omawianemu zeszytowi „Wiarusa“ obszerną i bardzo pochlebną wzmiankę, treść której podaliśmy w dosłownym przekładzie w naszej „Kronice“ na str. 175—177.

INFORMACJE.

Sprawy metrykalne.

1. *Dlaczego odpisy i wyciągi metrykalne, wystawiane przez parafie wojskowe, podlegają trzykrotnej opłacie stempłowej?*

Na podstawie art. 155 ustawy o opłatach stempłowych z dn. 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr 41/32, poz. 413 — Obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 25.IV.1932 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o opłatach stempłowych):

„Wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego (z ksiąg metrykalnych) podlegają od każdego zaświadczonego faktu urodzin, zaślubin lub śmierci:

- a) opłacie w wysokości 3 zł, jeśli są wydawane poza obszarem, na którym obowiązuje kodeks cywilny niemiecki, o ile koszty utrzymania urzędu stanu cywilnego ponosi Państwo;
- b) opłacie w wysokości 1 zł w innych przypadkach“.

2. *Czy i jak stosować nową pisownię przy sporządzaniu aktu metrykalnego lub jego odpisu?*

a) Na podstawie okólnika Nr 62 z dn. 6.VIII.1936 r. (Dzien. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 22/36 poz. 155) należało zasady nowej pisowni stosować w aktach metrykalnych (jeżeli chodzi o wpisy do metrykalnych ksiąg) już od dn. 1 września 1936 r.

b) Okólnik Nr 91 z dn. 12 grudnia 1936 r. o stosowaniu zasad nowej pisowni (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 36/36 poz. 247) mówi wyraźnie o tym, jak należy sporządzać odpisy:

„Cytaty tekstów ustaw, dekretów i rozporządzeń (objęte cudzysłowem), odpisy i duplikaty umów, świadectw i innych dokumentów — winny być sporządzane w pisowni zgodnej z oryginałem“.

Dla urzędów stanu cywilnego rozporządzenie to jest mianorodajne.

O d z n a c z e n i a .

3. *Czy jeszcze można ubiegać się o nadanie niepodległościowego odznaczenia i jakie należy poczynić starania, by to odznaczenie zostało przyznane?*

Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości wznowił swoją działalność na mocy art. 1, p. 1 ustawy z dn. 10.III. 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 18/37, poz. 117 — O zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29.X.1930 r. o Krzyżu i Medalu Niepodległości):

„...Krzyż i Medal Niepodległości można nadawać do dnia 30 czerwca 1938 r. na podstawie zgłoszeń, złożonych najpóźniej do dnia 31 grudnia 1937 r.“.

Komitet wydał komunikat, dotyczący nadawania odznaczeń niepodległościowych, w którym m. in. podaje do wiadomości, że: „Zgodnie z ustawą będzie przyjmował życiorysy tylko do końca grudnia 1937 roku, nadesłanych zaś po tym terminie nie będzie mógł rozpatrywać.

O nadaniu odznaczenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Biuro komitetu zawiadomi każdego pisemnie. Odznaczeni winni wypełnić kwestionariusz, który zostanie im wówczas przesłany i uiścić należność za odznaczenie i legitymację.

Wpłaty za odznaczenie i legitymację winni uiszczać tylko ci odznaczeni, którzy już otrzymali zawiadomienie z komitetu.

Wpłaty należy dokonywać wyłącznie przez PKO. na konto komitetu Nr 24.560. Biuro komitetu wpłat bezpośrednich przyjmować nie będzie.

Ani członkowie komitetu, ani biuro nie mają możliwości przyjmowania interesantów w sprawach odznaczeń, ani udzielać jakichkolwiek informacji. Wszelkie zwracanie się osobiste lub listowne jest bezcelowe“.

Pragnąc otrzymać odznaczenie niepodległościowe, należy przesłać Komitetowi swój życiorys oraz dokładny opis niepodległościowej działalności, powołując się na dwóch świadków i podając dokładne adresy tych świadków.

Adres Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości: Warszawa, Aleje Ujazdowskie 1.

Zaznaczyć trzeba, że udział w wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1918 — 1921 nie uprawnia do otrzymania odznaczenia, nawet w wypadku ochotniczego wstąpienia do wojska polskiego. Nie uprawnia również sam fakt należenia do jakiejś niepodległościowej organizacji, lecz czynna praca w tej organizacji i zasługi położone dla sprawy odzyskania niepodległości.

4. Czy Krzyż „*Pro Pontifice et Ecclesia*“ należy nosić przed Medalem za Wojnę?

Nie. Przepisy o noszeniu orderów i odznaczeń (Dz. Rozk. Nr 19/29 poz. 187; Nr 13/31 poz. 152 i Nr 18/31 poz. 217) wyraźnie mówią, że ordery i odznaczenia zagraniczne nosi się w kolejności otrzymania przy zachowaniu starszeństwa orderów i odznaczeń, z tym jednak, że odznaczenia Stolicy Apostolskiej nosi się przed innymi odznaczeniami zagranicznymi. Z powyższego wynika, że Krzyż „*Pro Pontifice et Ecclesia*“ nosić należy po wszystkich odznaczeniach polskich.

Terminologia.

5. Jak należy nazywać chorągiew wojskową: „chorągwią“ czy „sztandarem“?

W myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 13.XII.1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach (Dz. U. R. P. Nr 115/27 poz. 980) — piechota i saperzy posiadają „chorągwie“, kawaleria zaś „sztandary“.

(Obecnie pułk i baony radiotelegraficzne otrzymać mają chorągwie).

6. Czy słowa Marszałka Śmigłego-Rydza, wypowiedziane dn. 17.IX.1936. podczas audiencji, udzielonej dziekanom O. K. i przytoczone w Rozk. Wewn. Nr 5/36 str. 187 — 189 są dowolną relacją jednego z uczestników audiencji?

Nie. Słowa Naczelnego Wodza przytoczone kursywą w Rozk. Wewn. 5/36. są autentyczne i a u t o r y z o w a n e.

7. Czy w ogłoszonej w marcu pragmatyce oficerskiej jest mowa o wojskowych kapelanach?

Tak. Art. 2, § 4 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów (Dz. U. R. P. Nr 20/37 poz. 128) — ma brzmienie następujące:

„W skład korpusu oficerskiego wojska i marynarki wojennej wchodzi również duchowieństwo wojskowe, którego prawa i obowiązki określi osobny dekret Prezydenta Rzeczypospolitej“.

OD REDAKCJI.

W dziale nieurzędowym następnych zeszytów „Rozkazu Wewnętrznego“ będą umieszczone następujące kazania i przemówienia:

Nr 5/37. Maj.

- a) do podchorążych w dniu oficerskiej promocji;
- b) do podchorążych rezerwy na zakończenie kursu wyszkoleniowego w Szkołach Podchor. Rez.

Nr 6/37. Czerwiec. — na święta pułkowe:

- a) przemówienie żałobne w przeddzień święta pułkowego;
- b) przemówienie podczas polowej Mszy św. w dniu pułkowego święta.

Redakcja zwraca się do Księży Kapelanów z uprzejmą prośbą o opracowanie przemówień na powyższe tematy i nadesłanie Redakcji rękopisów do wykorzystania w „Rozkazie“.

Równocześnie Redakcja prosi, by rękopisy pisane były czytelnie, na jednej tylko stronie papieru znormalizowanego formatu, z zachowaniem interlinij i szerokich marginesów.

Wszelkie cytaty, zaczerpnięte z jakichkolwiek źródeł, powinny mieć odnośniki z dokładnym podaniem autora i dzieła. To samo dotyczy myśli przewodniej, zaczerpniętej z dzieł drukowanych, na której opiera się opracowanie tematu. Cytaty z Piśma św., po dokładnym sprawdzeniu tekstu, muszą posiadać odnośniki z podaniem księgi, rozdziału i wiersza.

Przemówienia w wygłoszeniu powinny być obliczone na 10 — 15 minut.

Rękopisy przemówień do podchorążych nadsyłać należy do dnia 5 maja b. r. — przemówień na święta pułkowe do dnia 25 maja b. r.

Redakcja prosi o nadsyłanie rękopisów pisanych czytelnie na jednej stronie papieru kancelaryjnego, znormalizowanego formatu.

Nadesłanych materiałów redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI-ELSTON, kapelan W. P.